

Kurdybacha, Łukasz

Rola Komeńskiego w Europie XVII wieku

Rozprawy z Dziejów Oświaty 1, 5-39

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



LUKASZ KURDYBACHA

ROLA KOMENSKIEGO W EUROPIE XVII WIEKU

Europa XVII w., w której rozwijała się działalność Komeńskiego, nie była bynajmniej jednolita. Głębokie różnice dzielące ją — biorąc z grubsza — na dwa przeciwstawne obozy ujawniły się z wielką wyrazistością już w pierwszych latach wojny trzydziestoletniej. Dawniejsza nauka historyczna upraszczając poważnie zagadnienie dzieliła Europę tego czasu na kraje katolickie i protestanckie. Jeślibyśmy chcieli utrzymać ten tradycyjny punkt widzenia, to musielibyśmy dla ścisłości dodać, że kraje katolickie — od Hiszpanii poczynając a na Polsce jako najdalej wysuniętej na wschód kończąc — były równocześnie państwami o zacofanym ustroju feudalnym, który nie dopuszczał do poważniejszego rozwoju rzemiosła i miast, tępił nowe myśli w życiu politycznym, społecznym i naukowym. Fanatyczne przywiązanie do wszelkich tradycji powodowało, że kraje katolickie XVII w. były w swej większości synonimem zacofania.

Zupełnie przeciwny obraz widzimy w tym samym czasie w krajach protestanckich, szczególnie Europy zachodniej. Zamiast konserwatywnej szlachty, przywiązanej do wielkich gospodarstw rolnych, wysunęło się tu jeszcze w ciągu XVI w. na pierwszy plan mieszczaństwo. Zdobywszy przewagę w życiu gospodarczym i ugruntowawszy po ciężkiej walce z feudalizmem podstawy kapitalizmu, mieszczaństwo najbardziej rozwiniętych krajów, jak Anglia czy Holandia, zaczęło coraz śmielej sięgać po władzę usiłując życie społeczne oprzeć na nowych zupełnie zasadach. Zanikały w nich przywileje płynące z urodzenia, na których opierała swoją przewagę szlachta krajów feudalnych. Mieszczaństwo protestanckich krajów zachodniej Europy głosiło równość pomiędzy ludźmi, każdemu niemal człowiekowi przyznawało jednakowe prawa polityczne, potępiało pańszczyznę i wszelką przemoc uprzywilejowanych z urodzenia wobec stanów niższych. W życiu religijnym mieszczaństwo protestanckie — w przeciwieństwie do katolicyzmu marzącego jeszcze ciągle o uniwersa-

lizmie — żądało swobody jednostki w wyborze najbardziej odpowiedniego dla niej wyznania.

Zupełnie też inny był stosunek państw opierających się na protestanckim mieszczaństwie do zagadnień oświatowych. Jeśli szlachta panująca w feudalnych państwach katolickich traktowała wykształcenie jako dodatek do herbu, który otwierał jej dostęp do wszystkich stanowisk, to mieszczaństwo widziało w wiedzy nie tylko środek umożliwiający karierę kościelną czy w służbie cywilnej, ale także klucz do rozbudowy warsztatów rzemieślniczych i manufaktur. Czołowi ideologowie burżuazji XVII w. wierzyli głęboko, że tworzący się ustrój kapitalistyczny potrafi zorganizować świat na sprawiedliwszych zasadach, a dzięki wiedzy uwolnić wszystkich ludzi od widma głodu i nędzy. Ażeby każdą jednostkę przygotować do wytwórczego życia, burżuazja XVII w. żąda szkoły dostępnej bez różnicy dla całej młodzieży. Ponieważ szkoła nie ma już więcej służyć kościołowi i pozagrobowemu życiu, lecz ma wychowywać człowieka na świadomego twórcę własnego losu i przygotować go do panowania nad światem, łacina, metafizyka, scholastyka są w niej zupełnie zbytecznym ciężarem. Na ich miejsce wysuwają się udzielane w językach ojczystych nauki przyrodnicze, doświadczenia i obserwacje fizyczne, bo te — według ówczesnych przekonań — otwierają przed ludzkością wspaniałą przyszłość¹.

Komeński jako duchowny Jednoty czeskiej, pielęgnującej gorliwie postępowe tradycje taborytów, stał od młodości blisko wspomnianych dążeń i poglądów większości państw protestanckich. Do jeszcze większego jego zbliżenia ideowego, a nawet całkowitego niemal związania się z nimi, doszło w pierwszych latach wojny trzydziestoletniej, szczególnie zaś po klęsce Czech pod Białą Górą, gdy 'dalsze losy podbitego przez Habsburgów narodu zawisły całkowicie od przebiegu wojny między protestantyzmem a katolicyzmem. Było zaś rzeczą najzupełniej naturalną, że w ciężkich zmaganiach Czech z niewolą habsburską głównymi ich sprzymierzeńcami stały się państwa protestanckie. Fakt ten nie był bynajmniej wynikiem jedynie zadawnionych animozji między katolicyzmem a kościołami reformowanymi. Wojna trzydziestoletnia nie była bowiem tylko walką dwu antagonistycznych obozów religijnych, jak by na pierwszy rzut oka mogło się wydawać. Była ona głównie konfliktem sprzecznych interesów ekonomicznych Hiszpanii i Austrii z wieloma krajami zachodnioeuropejskimi oraz starciem starego feudalnego świata z rosnącą powoli siłą nowego wówczas świata kapitalistycznego². Jego przywódcy

¹ F. Blättner, *Geschichte der Pädagogik*, Heidelberg 1956, s. 20—39. Zob. również R. Alt, *Der fortschrittliche Charakter der Pädagogik Komenskýs*, Berlin 1953, s. 139.

² Ekonomiczne podłoże wojny trzydziestoletniej podkreśla A. A. Krasnowski, *Jan Amos Komenski*, Moskwa 1953, s. 31.

dostrzegli trafnie w ataku feudałów habsburskich na Czechy poważne zagrożenie własnych interesów przez odradzające się siły zacofania społecznego i monarchizmu wrogiego dążeniom emancypacyjnym niższych stanów³. W ślad za tym spostrzeżeniem szły decyzje wcześniejszego czy późniejszego przyłączenia się do zbrojnych zmagania.

Obóz państw protestanckich walczących z Habsburgami o wolność narodu czeskiego, a w gruncie rzeczy o dalszy swobodny rozwój kapitalizmu, nie był jednak wewnątrz jednolity. Jego siły podważała w dużej mierze sprzeczność interesów poszczególnych państw oraz poważne różnice ustrojowe. Na czoło państw protestanckich, walczących przez cały czas wojny trzydziestoletniej z Hiszpanią i Habsburgami, wysunęła się Holandia, uchodząca słusznie za wzór postępu, szczególnie w dziedzinie reform społecznych i rozwoju gospodarczego. Ogłosiwszy się w 1572 r. po zrzuceniu zwierzchnictwa hiszpańskiego republiką Holandia zorganizowała silne rządy demokratyczne oparte na bogatej burżuazji. Swoje życie niepodległe rozpoczęła od zniesienia inkwizycji i ogłoszenia w 1576 r. całkowitej wolności religijnej⁴. Warto przy tym pamiętać, że holenderska ustawa o tolerancji religijnej została wydana w czasie, gdy we Francji rozgorzały krwawe walki religijne, a Anglia z gorliwością godną lepszej sprawy prześladowała systematycznie wszelkie przejawy katolickiego życia. Utworzywszy silną flotę rozpoczyna Holandia już pod koniec XVI w. wypierać z międzynarodowego handlu morskiego Hiszpanię i Portugalię. W początkach trzydziestoletniej wojny flota holenderska liczyła już około 20 000 okrętów, a w latach 1632 do 1636 zniszczyła Hiszpanii 545 statków, usadowiła się w Afryce, Ameryce i na Gujanie podkupując poważnie zamorską potęgę hiszpańską⁵. Zorganizowana w 1594 r. przez Holandię kampania indyjska gromadzi szybko olbrzymie bogactwa. Wielkie kapitały płynące z handlu i rozboju morskiego pozwalają burżuazji holenderskiej założyć w 1609 r. głośny bank w Amsterdamie, który w krótkim czasie stał się wielką potęgą finansową i główną twierdzą kapitalizmu europejskiego⁶.

Wraz z rozwojem gospodarczym kraju i pogłębianiem się swobód burżuazyjnych powstawała nowa filozofia i kultura reprezentowana najwymowniej przez Hugona Grotiusa. Pod wpływem wieloletnich zmagania Holandii z Hiszpanią o prawo do rynków zamorskich i swobodnego handlu ze Wschodem tworzy Grotius uznaną później powszechnie teorię wolności mórz i żeglugi. W wydanych w 1625 r. *Trzech księgach o prawie woj-*

³ J. Polišíenský, *Anglia a Bilá Hora*, Praga 1949, s. 193.

⁴ J. Pirenne, *Les grands courants de l'histoire universelle*, Paryż 1947, s. 455.

⁵ *Tamże*, s. 569.

⁶ Rozwój banków i kapitalizmu w Holandii omawia E. Baasz, *Istoria ekonomii czeskiego rozwitija Gołandii w XVI—XVII wiekach*, Moskwa 1949.

ny i pokoju ustala Grotius zasady uznawanego na ogół dziś powszechnie prawa międzynarodowego mającego na celu zapobieganie wojnom, łagodzenie ich tragicznych skutków dla ludności cywilnej, uchronienie od ich okrucieństw dzieci, starców, kobiet, artystów itp. Międzynarodowe prawo w czasie pokoju miało zapewnić ludziom wolność osobistą i religijną. Pragnąc zmniejszyć tarcia pomiędzy poszczególnymi wyznaniem chrześcijańskimi starał się Grotius opracować główne zasady chrystianizmu wspólne wszystkim wyznaniom chrześcijańskim i nawoływał gorąco do pokojowego współżycia wszystkich narodów, mimo różnic dogmatycznych⁷. Idee te można łatwo odnaleźć w różnych dziełach i w działalności Komeńskiego drugiej połowy jego życia.

W innej zupełnie sytuacji znajdowała się sprzymierzona z Holandią Anglia, która odegrała tak wielką rolę w życiu Komeńskiego. Angielska droga do postępu kapitalistycznego oraz możliwości walki z habsburskim feudalizmem kontrreformacyjnym były poważnie utrudnione przez konflikt między potężniejącym z roku na rok mieszczaństwem i dość jeszcze silną arystokracją feudalną z królem na czele. Mieszczańska opozycja przeciw królewskim rządóm była głównym czynnikiem wielkiego postępu Anglii we wszystkich dziedzinach życia. Jej zasługą był przede wszystkim wielki rozwój przemysłu i handlu. Angielska produkcja wełniana oparta początkowo na pracy chałupniczej zaczęła się w XVII w. przekształcać na fabryczną. Bardzo poważnie — jak na owe czasy — wzrosło wydobywanie węgla⁸. W oparciu o wielkie zasoby gospodarcze mieszczaństwo angielskie odmawiało królowi prawa do rządów bez zgody obywateli, dowodziło, że „bezpieczeństwo ludu jest najwyższym prawem”, głosiło, że opór wobec niesprawiedliwego króla jest całkowicie uzasadniony, potępiało wszystkie teorie uzasadniające istnienie klas uprzywilejowanych, żądało równych praw politycznych dla wszystkich obywateli⁹. Występujące w czasie rewolucji angielskiej najbardziej postępowe grupy mieszczaństwa, tzw. lewellerów, żądały rozszerzenia praw wyborczych do parlamentu na wszystkich obywateli, domagały się zniesienia monopoli, wprowadzenia tolerancji religijnej, przyznania ubogim prawa do stałej, publicznej pomocy, podwyższenia zarobków robotników. Przywódca lewellerów John Lilburne dostrzegłszy narastający wyzysk kapitalistyczny domagał się nawet obrony „mas pracujących i biedaków, którzy wzbogacają lichwiarzy i inne żarłoczne gąsienice”¹⁰.

⁷ H. Grotius, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*, Warszawa 1957, wstęp R. Bierzanka.

⁸ *Histoire générale des civilisations*, t. IV: *Les XVI et XVII siècles*, Paryż 1954, s. 156—160.

⁹ P. Zagorin, *A history of political thought in the English revolution*, Londyn 1954, s. 1—41.

¹⁰ *Angielska rewolucja burżuazyjna XVII w.*, Warszawa 1957, t. I, s. 363.

Z tych samych kół postępowej burżuazji angielskiej wychodziły różnorodne projekty reform oświatowych. Ze stara szkoła humanistyczna nauczająca niemal wyłącznie języka łacińskiego była nieprzydatna w nowych warunkach, nikt w Anglii w latach czterdziestych XVII w. nie miał wątpliwości. Dyskusję wywoływało jedynie zagadnienie, w jakim duchu należałoby dokonać jej reformy. Wreszcie parlament, obalwszy w 1641 r. zwierzchnictwo kościoła nad wychowaniem, podporządkował sobie wszystkie zagadnienia edukacyjne i pod naciskiem opinii publicznej rozpoczął pracę nad nowymi programami, które zmierzały do upowszechnienia wykształcenia wśród wszystkich dzieci. Samuel Hartlib dowodził w tym okresie, że nowe urządzenie szkół należy uważać za główny fundament nowego ustroju i bez niego żadne wysiłki reformatorskie nie przyniosą należytych rezultatów¹¹. Inni działacze domagali się wprowadzenia powszechnego obowiązku szkolnego, żądali usunięcia ze szkół scholastyki i wprowadzenia na jej miejsce przedmiotów praktycznych i użytecznych, jak matematyka, geografia, chemia, fizyka. Wiele uwagi poświęcano też różnorodnym projektom przygotowywania dzieci do zawodu.

Te postępowe koła burżuazji angielskiej były od chwili wybuchu powstania czeskiego w 1618 r. przez cały czas wojny trzydziestoletniej najwierniejszymi sprzymierzeńcami i sympatykami sprawy czeskiej. Ostrzegały słusznie, że brutalny najazd wojsk habsburskich na Czechy jest pierwszym krokiem zmierzającym do wytepienia w Europie protestantyzmu i rozwijających się sił postępowych. Rozumiały również, że Czesi porwali się do walki w obronie nie tylko swojej sprawy, lecz także lepszego jutra całej Europy¹². Z tymi też kołami pozostawał Komeński w przyjaznych stosunkach, przejmował od nich wiele idei, a w większym jeszcze stopniu sam na nie oddziaływał.

Inne kraje wchodzące do obozu państw protestanckich i walczące w okresie wojny trzydziestoletniej dłużej lub krócej z Habsburgami nie były już tak zaawansowane na drodze do kapitalizmu. Ale nawet na ich terytoriach wśród przeważających sił konserwatywnych można było dostrzec bez trudu nowe elementy walczące o postęp. Dania, która najwcześniej po protestanckich księstwach niemieckich wystąpiła do walki z przemocą Habsburgów, rozpoczęła w początkach XVII w. energiczne uprzemysławianie miast i ich rozbudowę. Organizowane z inicjatywy króla Chrystiana IV towarzystwa handlowe zdobyły rynki Grenlandii, Islandii, a nawet częściowo Indii. Wzbogacenie kraju i powstanie zamożnego mie-

¹¹ J. Simon, *Educational policies and programmes*, „The Modern Quarterly”, v. 4, 1949, s. 159.

¹² J. Poliškenský, *Anglia a Bílá Hora*, s. 193.

szczaństwa, popierającego króla, zachęciło go do wystąpienia w 1620 r. z inicjatywą zniesienia poddaństwa i pańszczyzny chłopów¹³.

Podobne procesy, tylko w większej jeszcze skali, zachodzą w tym samym czasie w Szwecji. Słynny bohater protestancki w wojnie trzydziestoletniej, Gustaw Adolf, rozpoczął panowanie od różnorodnych reform. Do rozbudowy kopalń miedzi i żelaza zaprosił z Holandii Ludwika de Geera, który w górnictwie zastosował po raz pierwszy w Szwecji siłę wodną, w hutnictwie zaś węgiel kamienny. Sprowadziwszy doświadczonych robotników z Francji podniósł na tak wysoki poziom fabryki broni, że nie tylko armia szwedzka była najlepiej uzbrojona w ówczesnej Europie, ale jeszcze szereg krajów importowało szwedzkie uzbrojenie¹⁴. Rozbudowie przemysłu towarzyszył rozwój miast i mieszczaństwa, postępowej kultury i oświaty. Na miejsce przestarzałych szkół katedralnych założono za czasów Gustawa Adolfa szereg dobrze zorganizowanych szkół humanistycznych, wyposażono wspaniale, początkowo jedyny uniwersytet w Upsali, później założono nowy w Dorpacie. Gustaw Adolf pragnąc uniezależnić się od starej arystokracji ziemiańskiej zaczął na wielką skalę nobilitować zasłużonych kupców, rzemieślników, a nawet chłopów, i tą nową, oddaną sobie warstwą obsadzać najwyższe stanowiska państwowe. Równocześnie umiejętną polityką wobec parlamentu (riksdagu) utrzymywał równowagę pomiędzy stanami. Parlament szwedzki odznaczał się tym, że obok przedstawicieli szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa zasiadali w nim również reprezentanci chłopów na równych prawach z innymi stanami. Wprawdzie po śmierci Gustawa Adolfa arystokratyczna polityka kanclerza Oxenstjerny doprowadziła do pewnego osłabienia politycznego chłopów, ale mimo to nie stracili oni nigdy wolności ani prawa zasiadania w riksdagu, a za czasów panowania królowej Krystyny oraz jej następcy, Karola Gustawa, zaczęli znowu odzyskiwać dawną rolę¹⁵.

W świetle tych faktów zupełnie innego znaczenia nabierają słowa Komeńskiego wypowiedziane w *Panegiryku* pod adresem króla szwedzkiego, Karola Gustawa, po zajęciu przez niego Polski w 1655 roku. Starając się wskazać mu najlepsze metody postępowania z Polakami Komeński pisał:

Daj im wolność, większą i pełniejszą, niż mieli. Rozszerz wolność na wszystko i na wszystkich. Rozkaż, aby każdy był wolny: magnaci i szlachta, mieszczenie i lud miejski, a nawet chłopci niech mają wolność w odpowiednich granicach. Nie tylko niektórzy z tego narodu powinni być wolni, lecz wszyscy, od najwyższego do najniższego; niech każdy ma swoją wolność¹⁶.

¹³ L. Krabbé, *Histoire de Danemark*, Paryż 1950, s. 132—133.

¹⁴ C. Hallendorf, A. Schück, *History of Sweden*, Sztokholm 1929, s. 225—230.

¹⁵ I. Anderson, *A history of Sweden*, Londyn 1956, s. 180—191.

¹⁶ *Panegirycus Carolo Gustavo, Magno Suecorum, Gothorum, Vandalorum regi*, 1655, s. 7.

Gdyby Karol Gustaw usłuchał tego wezwania i zniósł niewolę pańszczyźnianą chłopów polskich, wprowadził ich do sejmu opanowanego całkowicie przez szlachtę i nadał im inne wolności, które posiadali chłopci szwedzcy, byłby dokonał rewolucji w Polsce i spowodował zupełnie inny rozwój wypadków niż ten, który znamy z czasów jego wojny z Janem Kazimierzem.

Po drodze zmierzającej do budowy ustroju kapitalistycznego kroczyła nawet słaba Szwajcaria. Korzystając z tego, że wśród uchodźców religijnych zbiegających na jej teren z Włoch, Francji, Holandii i Anglii znajdowali się specjaliści biegli w różnych rzemiosłach, Szwajcaria zaczęła już pod koniec XVI w. rozwijać przemysł tkacki, pasmanteryjny i zegarmistrzowski¹⁷. Po wybuchu wojny trzydziestoletniej protestanckie przeważnie mieszczaństwo szwajcarskie zorganizowało „ligę dla obalenia tyranów hiszpańskich” i rozpoczęło dość ostrą walkę z katolicyzmem, głównie we własnym kraju¹⁸.

Zupełnie odrębną pozycję w obozie protestanckim pierwszej połowy XVII w. zajmowały Niemcy, a ściślej północne księstwa niemieckie wyznające przeważnie luteranizm. Nie posiadając rozwiniętego przemysłu ani silnego mieszczaństwa tkwiły one w większości w jarzmie feudalizmu, zdane zupełnie na kapryśną wolę książąt i sprzymierzonej z nimi arystokracji ziemiańskiej¹⁹. Na drogę uprzemysłowienia zaczęły wkraczać dopiero w drugiej połowie XVII w. organizując powoli manufaktury²⁰. Dlatego też ich udział w ówczesnym życiu ideowo-politycznym i naukowym był na ogół słaby i mało oryginalny. Na Komeńskiego jednak, który ze względu na bliskie położenie Niemiec utrzymywał z nimi bardzo rozległe stosunki, wywierały one dość poważny wpływ, głównie dzięki działalności Ratichiusa i Jana Walentego Andreaego. Lektura dzieł pierwszego z nich zapoczątkowała — według oświadczenia Komeńskiego — jego zainteresowania pedagogiczne. W oświadczeniu tym jednak tkwi, zdaje się, pewna przesada. Sądzić raczej należy, że poglądy Ratichiusa dlatego wywarły na Komeńskim duże wrażenie, że były bardzo bliskie jego własnych zapatrywań, że potwierdzały niejako słuszność drogi pedagogicznej, po której kroczyło od dawna wychowanie w szkołach braci czeskich. Ratke żądał bowiem, podobnie jak i bracia czescy, aby „wszystkie dzieci, zarówno dziewczęta, jak i chłopcy mogli się nauczyć wszystkiego w szkołach”²¹. W związku z tym domagał się zakładania szkół elementarnych we wszystkich miejscowościach i utrzymywania ich kosztem państwa.

¹⁷ E. Fischer, *Histoire de la Suisse*, Paryż 1946, s. 234—236.

¹⁸ *Tamże*, s. 243.

¹⁹ J. Pirenne, *Les grands courants...*, s. 455.

²⁰ D. Herms, *Die Anfänge der Bremischen Industrie*, Brema 1952, s. 11—12.

²¹ *Geschichte der Erziehung*, Berlin 1957, s. 110—111.

Ażeby każde dziecko, bez względu na majątek rodziców, mogło istotnie korzystać ze szkoły, państwo powinno pokrywać koszty jego ubrań, książek, utrzymania itp. Nauka w szkole elementarnej powinna odbywać się w ojczystym języku. Ze względu na potrzeby rzemiosła i przemysłu radził Ratichius wprowadzać do programów nauki przyrodnicze i uczyć najpierw rzeczy, a dopiero później słów.

To były najważniejsze postulaty, które Komeński przyjmował bez zastrzeżeń z dzieł Ratichiusa. Inne natomiast jego poglądy wywoływały szereg wątpliwości Komeńskiego i dlatego przez wiele lat dążył bezskutecznie do spotkania z Ratichiusem i przedyskutowania spornych zagadnień²².

O wiele większy wpływ niż Ratichius wywierał na Komeńskiego wspomniany już Jan Walenty Andreae, głównie dzięki wysokim wartościom ideowo-politycznym jego *Descriptio Christianopolis* oraz innych pomniejszych rozpraw. Uzupełniając i dostosowując do potrzeb protestantyzmu poglądy Campanelli na temat idealnego państwa Andreae o wiele ostrzej niż uczony włoski krytykował dotychczasowe praktyki wychowawcze, szczególnie jezuitów²³. Pedagogowie protestanccy powinni, zdaniem Andreaego, przez reformę wychowania i wprowadzenie do programów szkolnych takich przedmiotów, jak matematyka, biologia, chemia, mineralogia, historia ojczysta itp., uczynić ze szkół główne narzędzie przebudowy całego świata. Szkoła w przeświadczeniu Andreaego miała przygotować młodzież obojga płci do obalenia na świecie katolicyzmu na rzecz religii protestanckiej oraz ustroju feudalnego na rzecz utopijnego, nastawionego na realizowanie większości postulatów klas upośledzonych. Tak sformułowane zadania szkoły były bardzo bliskie poglądom Komeńskiego i utwierdzały go w przekonaniu o słuszności obranej drogi.

Trzy węzły, biorąc z grubsza, łączyły Komeńskiego z wymienionymi państwami: protestantyzm, wrogi stosunek do papieżstwa i Habsburgów oraz postępowe zagadnienia pedagogiczne. Jeśli któregoś z tych węzłów brakło, stosunki nabierały charakteru bardziej oficjalnego i ograniczały się przeważnie do wymiany informacji naukowych. Taki charakter miały stosunki Komeńskiego z Francją, która przez cały czas wojny trzydziestoletniej odgrywała poważną, chociaż często zakulisową, rolę w antyhabsburskiej koalicji. Z obozem protestanckim łączyło ją krytyczne, niezależne stanowisko jej polityki w stosunku do papieżstwa oraz wrogi stosunek do Habsburgów²⁴. Równocześnie jednak Francja była katolicka, a jej stosunki społeczne dalekie od postępowych. Dlatego też Komeński utrzymu-

²² *Korrespondence Jana Amosa Komenského*, wyd. J. Kvačala, Praga 1899, s. XI.

²³ J. Kvačala, *Die pädagogische Reform des Comenius in Deutschland*, s. 15 i R. Alt, *Der fortschrittliche...*, s. 113.

²⁴ *Histoire générale du IV siècle à nos jours*, t. V, s. 558.

je wprowadzie pod wpływem angielskich przyjaciół korespondencję z Merseniusem na temat pansofii i powszechnego języka, z Descartes'em zaś dyskutuje o filozofii, ale stosunki z nimi są dalekie od serdeczności, a nawet wzajemnego zrozumienia.

Błędne jednak byłoby przypuszczenie, że Komeński powodowany względami religijnymi nie włączał do swojej myśli pedagogicznej i filozoficznej dorobku najwybitniejszych uczonych katolickich. Najbardziej wymownym zaprzeczeniem takiego przypuszczenia jest bowiem Campanella, którego Komeński wysoko cenił, Mersenne czy janseniści francuscy, bliscy jego idei pedagogicznych. Należy jednak dla ścisłości przypomnieć, że to, co było w ówczesnym świecie katolickim najbardziej postępowe, i to, co oddziaływało na Komeńskiego, pozostawało w wyraźnej niezgodzie z oficjalną religią katolicką, było przez nią wprost prześladowane (Campanella, janseniści) lub co najmniej traktowane z dużą podejrzliwością.

Podobnie było i w Polsce. Komeński znalazł w niej dość dobre warunki pracy i dzięki nim rozślawił swoje imię po całej Europie. Wszystkie swoje sukcesy w czasie pobytu w Lesznie zawdzięczał jednak głównie protestanckim magnatom i tym katolikom polskim, którzy, jak np. Krzysztof Opaliński, byli z polskim katolicyzmem jezuickim w wyraźnej niezgodzie.

Zanim Komeński przybył w 1628 r. do Leszna, przeżył niewątpliwie niejedną gorycz z powodu stanowiska Polski wobec powstania czeskiego i Habsburgów. Król Zygmunt III Waza związany od 1613 r. sojuszem z Austrią nie wystąpił wprawdzie w 1618 r. przeciwko narodowi czeskiemu — jak tego domagał się dwór habsburski — ale potępił oficjalnie powstanie czeskie, a przywódców jego wzywał do zaprzestania wszelkich wrogich kroków przeciwko „legalnym władzom”²⁵. Równocześnie zezwalał po cichu Austrii na werbunek żołnierzy w Polsce i popierał politykę habsburską różnymi innymi sposobami. Celem zabezpieczenia się przed jego ewentualną interwencją zbrojną powstańcy czescy zwrócili się o pomoc do Szwecji prosząc Gustawa Adolfa, aby w razie ataku wojsk polskich na Czechy uderzył na Polskę lub co najmniej na Inflanty²⁶. Do czynnego jednak wystąpienia Zygmunta III nie doszło z powodu opozycji poważnej części szlachty i magnatów przeciw jego polityce zagranicznej. Polska opinia publiczna okazywała — podobnie jak to czyniło społeczeństwo angielskie — na każdym kroku sympatię narodowi czeskiemu, potępiała odważnie brutalne rządy habsburskie w Czechach i deptanie praw czeskich, przypominała długą współpracę polityczną i kulturalną Czech i Polski. Wydana w Polsce w 1619 r. anonimowa broszura pt.: *Septuagin-*

²⁵ J. Macúrek, *České povstání r. 1618—1620 a Polsko*, Brno 1937, s. 17—24.

²⁶ *Tamże*, s. 97.

ta rationes, pióra prawdopodobnie Jerzego Zbaraskiego, krytykowała bardzo ostro prohabsburską politykę Zygmunta III, potępiała wszelkie jego próby interwencji zbrojnej w Czechach domagając się równocześnie pomocy dla napadniętego narodu czeskiego²⁷. Gdy w 1620 r. przybyło do Polski poselstwo szlachty czeskiej dla przedstawienia sytuacji Czech i wytłumaczenia, że Polacy nie powinni udzielać pomocy Habsburgom, spotkało się ono z bardzo serdecznym przyjęciem polskich mas szlacheckich, chociaż Zygmunt III odmówił mu oficjalnej audiencji. Poselstwo czeskie znalazło nawet poparcie biskupa krakowskiego, Marcina Szyskowskiego, nie mówiąc już o takich postępowych magnatach, jak bracia Zbarascy czy Rafał oraz Waclaw Leszczyńscy. Na tych też postępowych kołach budowali swoje nadzieje na przyszłość uchodźcy czescy, gdy w 1628 r. osiedlali się wraz z Komeńskim w Polsce.

W okresie drukowania pierwszego wydania *Janua* w Lesznie wiele rzeczy wskazywało na to, że polska polityka zagraniczna ulegnie niebawem radykalnej zmianie. Tron królewski obejmował Władysław IV, znany ze swej niechęci do jezuitów oraz tolerancji religijnej. Jedno z pierwszych jego wystąpień na terenie międzynarodowym miało na celu zbliżenie Polski do dworu nieszczęśliwego króla czeskiego, Fryderyka, i ewentualne małżeństwo z jego córką Elżbietą²⁸. Jakkolwiek układy napotkały już na samym początku poważne przeszkody, to jednak wywołały one przypływ optymizmu wśród wszystkich protestantów europejskich. Duże zainteresowanie rozpoczętymi rokowaniami okazywał między innymi Samuel Hartlib przewidziany na sekretarza przyszłej królowej. Tym optymistycznym nastrojom uległ, zdaje się, również Komeński. Prawdopodobnie pod ich wpływem zgodził się na propozycję Rafała Leszczyńskiego podjęcia pracy nad podręcznikami dla szkół polskich, przede wszystkim zaś dla Leszna, chociaż przedtem nie chciał raczej wiązać się bliżej z Polską.

Po krótkich złudzeniach rachuby na sojusz Polski z państwami protestanckimi okazały się zwodnicze. Wobec oporu matki Elżbiety przeciw jej przejściu na katolicyzm — jak tego życzył sobie senat polski — Władysław IV zerwał rokowania i ożenił się z Habsburżanką, Cecylią Renatą, córką Ferdynanda II, zawierając równocześnie sojusz z Austrią²⁹. Nadzieje Władysława IV, że Austria pomoże mu odzyskać tron szwedzki, nie spełniają się. Polityka zagraniczna Polski wchodzi w 1639 r. w okres zupełnego niemal zastoju. Bracia czescy nie mogą liczyć na jej poparcie.

²⁷ Broszurę tę omawia J. Macurek, *České povstání...*, s. 65.

²⁸ J. Janowski, *England and Poland in the XVI et XVII centuries*, Londyn 1948, s. 46.

²⁹ W. Czaplinski, *Władysław IV wobec wojny 30-letniej*, [w:] *Rozprawy PAU, filoz.*, Kraków 1937, s. 4.

Rozgoryczony Komeński myśli coraz częściej o wyjeździe z Polski i o przeniesieniu się do Anglii, w której spodziewa się znaleźć lepsze warunki dla swojej pracy i silniejsze poparcie spraw narodu czeskiego. Harmonijna współpraca z postępowymi magnatami polskimi i szlachtą nie zaspokaja jego ambicji. Nie dają mu również pełnego zadowolenia przyjazne stosunki z wybitnymi uczonymi polskimi, jak Andrzej Węgierski, Maciej Głoskowski, Jan Heweliusz, a przede wszystkim Jan Jonston. Przyjaznej współpracy z tym wybitnym lekarzem-przyrodnikiem leszneńskim oraz wszechstronnym uczonym o wybitnych zainteresowaniach pedagogicznych zawdzięczał Komeński niewątpliwie dużo. Prawdopodobnie pod wpływem jego prac zrozumiał wagę historii w programie szkolnym, od niego, być może, czerpał wiadomości z anatomii, fizjologii i w ogóle medycyny, której doskonałą znajomość wykazał na kartach *Janua*. Stosunki z Jonstonem umacniały również w Komeńskim przekonanie, że bez poprawy wychowania nie można oczekiwać lepszej przyszłości świata. Budowę jej należy rozpocząć — dowodził Jonston — od przygotowania nowej teorii wychowania. Specjalną w niej uwagę należało — jego zdaniem — poświęcić zagadnieniu wychowania dziecka między 3 a 6 rokiem życia, gdyż jest to okres niezwykle ważny dla dalszego rozwoju każdego człowieka³⁰. Czytając te słowa trudno oprzeć się sugestii, że one to nasuwały Komeńskiemu pomysł napisania *Informatorium scholae maternae*.

Omówiona tu sytuacja polityczna, społeczna i kulturalna poważniejszych państw Europy pierwszej połowy XVII w. wywierała pośredni lub wprost bezpośredni wpływ na działalność naukową i organizacyjną Komeńskiego, wytyczała jej linię i oddziaływała na jej treść ideologiczną. Gdy Komeński np. na przełomie 1633 i 1634 r. decydował się na propozycję Rafała Leszczyńskiego przystąpić do opracowania szeregu podręczników dla gimnazjum w Lesznie i tłumaczenia na język łaciński, a raczej gruntownego przerobienia i dostosowania do międzynarodowych potrzeb wychowawczych *Wielkiej dydaktyki*, porzucał w pewnej mierze dawne zamiary służenia swoją pracą tylko narodowi czeskiemu. Do uczynienia tego tak ważnego w jego życiu kroku skłoniły go z jednej strony wspomniane już zmiany w polityce polskiej oraz ówczesna czeska i międzynarodowa sytuacja, z drugiej zaś pogłębiająca się jego ideologia. Śmierć króla szwedzkiego, Gustawa Adolfa, osłabiła poważnie nadzieje wygnanców czeskich na szybki powrót do ojczyzny, a całego świata protestanckiego na pokonanie w krótkim czasie potęgi Habsburgów. W tych warunkach zaczęły się pojawiać poglądy, że poważniejsza poprawa losów protestantyzmu, a wraz z nim i Czech, może nastąpić jedynie w zupełnie nowej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej.

³⁰ List Jonstona do Samuela Hartliba ok. 1628 r., [w:] J. Kvačala, *Die pädagogische Reform des Comenius...*, s. 4—7.

Jedną z sił, która według dość często spotykanych wówczas poglądów mogłaby przyspieszyć przebudowę świata, było wychowanie. Miało ono doprowadzić do zburzenia starego, niesprawiedliwego świata feudalnego i do zbudowania nowego, który bardziej lub mniej wyraźnie był światem zbliżonym do kapitalizmu. Najbardziej gorący zwolennik i propagator tych poglądów, Samuel Hartlib, wydając w 1654 r. zbiorową pracę o metodach nauczania języka łacińskiego pisał, że zadaniem jego czasów jest reformowanie, obalanie i niszczenie starych urzędów, ponieważ na tym samym miejscu nie można budować nowego domu, dopóki stoi stary. Z drugiej zaś strony żaden mądry człowiek nie burzy starego mieszkania, dopóki nie wie, co ma wybudować na jego miejscu³¹. Po tym otwartym wezwaniu do rewolucyjnych zmian stosunków w ówczesnym świecie tłumaczył Hartlib spokojnie przy innej okazji, że

[...] jeśli ktoś chce reformować kościół czy państwo, musi najpierw zreformować szkoły. Nie można bowiem wyobrazić sobie rozsądnego człowieka — uzasadniał swoje stanowisko — który nie mógłby zrozumieć, że wszyscy pracownicy państwowych urzędów, ministerstw i kościoła wychowują się w zwykłych szkołach i że zło czy dobro, którym przesiąkli w szkole, działa na pożytek lub szkodę kościoła i państwa. Trzeba więc na wszystkie szkoły patrzeć jako na źródła powszechnego zepsucia lub powszechnej reformy³².

Podobne poglądy szerzył również zaprzyjaźniony z Hartlibem i Komeńskim Joachim Hübner w rozprawie *De reformatione studiorum*. Zmianę panujących systemów wychowawczych uważał on za najwyższą konieczność i najpilniejszy obowiązek ówczesnego świata. Nie można bowiem pozwolić na to — dowodził — aby stara szkoła humanistyczna wpała nadal młodzieży absurdalne przekonania, marnowała na nieużyteczne studia najpiękniejsze lata młodzieńcze i nie przygotowywała chłopców do czekających ich w życiu zadań³³.

Przekonania o wielkim znaczeniu wychowania dla zmiany panujących w ówczesnej Europie stosunków feudalnych szerzył Tomasz Campanella, Hugo Grotius w rozprawie pt.: *Dissertationes de studiis instituendis*, a przede wszystkim bardzo bliski sercu Komeńskiego wspomniany już Andreae.

Komeński zorientowany doskonale we współczesnych mu dążeniach i prądach realizował w pewnej mierze postulaty całej postępowej Europy, gdy rozpoczynał około 1634 r. pracę nad reformą wychowania i szkolnic-

³¹ S. Hartlib, *True and readie way to learne the latine tongue*, Londyn 1654.

³² J. Dury, *The reformed School*, Londyn b. r., przedmowa S. Hartliba, *The publisher to the Reader*.

³³ Hübner do Hartliba 26 IV 1637, J. Kvačala, *Die pädagogische Reform des Comenius...*, 78.

stwa. Ale realizacja ta nie była bynajmniej tylko biernym wykonaniem, znanych nam już poglądów. Uwzględniając np. częste wówczas postulaty zorganizowania szkolnictwa powszechnego obejmującego wszystkie dzieci, Komeński nie poszedł niewolniczo za przeważającą zwłaszcza w Anglii opinią, że elementarna szkoła powinna starać się przysposobić dzieci w jak najkrótszym czasie do jakiegoś zawodu. Najwybitniejszy przedstawiciel tego kierunku, cytowany często przez Marksa w *Kapitale* ekonomista angielski i przyjaciel Hartliba, Samuel Petty, żądał, aby „wszystkie dzieci około siódmego roku życia były oddawane do szkoły i aby żadne nie było z niej wykluczone z powodu ubóstwa lub niezdolności jego rodziców, ponieważ często się zdarza, że wielu z tych, którzy teraz prowadzą plugi, wykazuje zdolności do kierowania państwem”³⁴. W szczególowym jednak opracowaniu swego programu Petty nie dążył bynajmniej do przygotowania biednych dzieci do najwyższych urzędów państwowych. Proponowane przez niego *literary work-houses* miały przede wszystkim dać dzieciom w ciągu dwu, trzech lat przygotowanie do pracy w zakładach manufakturowych nie troszcząc się poważniej o ich wykształcenie ogólne.

Jeśli Petty projektował organizację i program szkoły elementarnej dla wszystkich dzieci z punktu widzenia bogatych właścicieli zakładów manufakturowych, którym zależało na taniej, lecz fachowo przygotowanej młodocianej sile roboczej, to Komeński wychodził ze stanowiska interesów biednej ludności, tej właśnie, która była największą bazą rekrutacyjną dla organizującego się wielkiego przemysłu. Z jej punktu widzenia należało dziecko jak najdłużej chronić przed pracą zawodową, a lata dziecińcze przeznaczyć na możliwie jak najlepsze przygotowanie do zawodu przez wszechstronne wykształcenie ogólne i ogólną orientację w pracy wytwórczej. Dlatego też Komeński dowodząc — podobnie jak angielscy działacze rewolucyjni czy Campanella — że żadnego dziecka nie można pozbawić wykształcenia w zakresie elementarnym i nawet tępe dzieci należy kształcić, dążył — w przeciwieństwie do zwolenników wczesnego zaczynania kształcenia zawodowego — do rozwijania przede wszystkim w szkole inteligencji dziecka, jego wyobraźni, pamięci, nie zaniedbując bynajmniej ręki. Projektowane przez niego wykształcenie ogólne obejmowało w szkole elementarnej te wszystkie przedmioty, które i dzisiaj uważamy za niezbędne do ogólnego wyrobienia umysłowego³⁵. Jeśli do tego dodamy, że elementarna szkoła Komeńskiego miała kształcić zarówno chłopców, jak i dziewczęta, że zrywając ze starą tradycją średniowiecza wykluczała z niej łacinę, a nauczanie wszystkich przedmiotów, zgodnie

³⁴ W. Petty, *The advice to Mr. Samuel Hartlib for the advancement of some particular parts of learning*, Londyn 1647, s. 4.

³⁵ J. B. Piobeta, *Jean Amos Comenius, Les grands pédagogues*, Paryż 1956, s. 113.

z powszechnym wołaniem XVII w., oparła na językach ojczystych, i że nauka w niej miała trwać sześć lat, to będziemy mieli pełny jej obraz. Słusznie podkreślono, że ze względu na wąski zakres nauczania poszczególnych przedmiotów szkoła elementarna Komeńskiego nie przygotowywała młodzieży do uniwersytetów, lecz do życia rzemieślniczego³⁶. Zapomniano jedynie dodać, że Komeński nie stawiał świadomie przed nią tego rodzaju zadań. Pragnął natomiast, nie zważając na często już wówczas spotykane utylitarystyczne tendencje w pedagogice, stworzyć program szkoły elementarnej, która by przez ogólne, ale dość wszechstronne wykształcenie przygotowała dziecko do wolności i radości życia, do panowania nad światem przez własną świadomą pracę, do stałego podnoszenia życia na wyższy poziom i do zapewnienia każdej jednostce — zgodnie z żądaniami Campanelli i działaczy rewolucji angielskiej — obfitości wszystkich rzeczy niezbędnych do szczęśliwego życia. To wysokie i zaszczytne zadanie stawiane przez Komeńskiego szkole elementarnej nie znalazło zrozumienia ani uznania w Europie XVII wieku. Potrafili je ocenić w pełni tylko najwybitniejsi przedstawiciele formującego się w Anglii kapitalizmu, jak Hartlib czy Dury. Natomiast reszta przywódców burżuazyjnych była skłonna domagać się od szkoły elementarnej uprawiania wąskiego utylitaryzmu, typu Wiliama Petty.

Podczas gdy opracowane przez Komeńskiego projekty organizacji szkoły elementarnej wybiegały daleko w przyszłość, jego plany reformy szkoły średniej pokrywały się na ogół z ówczesną postępową opinią naukową i nie budziły, szczególnie w krajach wysoko rozwiniętych, poważniejszych zastrzeżeń. Że stara szkoła humanistyczna miała różnorodne wady i braki i że nie mogła przygotowywać młodzieży do czekających ją w życiu zadań, głoszono — jak wiemy — zgodnie w wielu państwach. Bacon z Verulamu, którego dzieła wywarły bardzo duży wpływ na Komeńskiego, a odzwierciedlały najwierniej poglądy postępowych kół zachodniej Europy, zarzucał starej szkole, głównie typu jezuickiego, bardzo daleko idącą jednostronność programu nauczania, podkreślał szkodliwość pogoni jej uczniów za piękną formą, przy równoczesnym zaniedbywaniu treści, gromił ją za oderwanie od życia i nieprzygotowywanie uczniów do ich przyszłej pracy zawodowej, domagał się od niej nauczania historii, języków nowożytnych, polityki, a nade wszystko nauk przyrodniczych³⁷. Zbliżone stanowisko zajmowali nawet działacze katolicycy, jak np. Montaigne, Campanella czy jezuita hiszpański, którzy usiłowali uprościć i ułatwić nauczanie łaciny. Reprezentanci postępowej myśli protestanckiej żądali opracowania łatwiejszych metod nauczania, skrócenia czasu przeznaczanego na wykształcenie średnie, całkowitego usunięcia z programu

³⁶ F. Blättner, *Geschichte der Pädagogik*, s. 35.

³⁷ G. S. Laurie, *John Amos Comenius*, Cambridge 1904, s. 22—30.

scholastyki i wprowadzenia na jej miejsce takich przedmiotów, jak geografia, chemia, matematyka, zastąpienia dotychczasowej wiedzy klasycznej wiedzą eksperymentalną, uczenia rzeczy, a nie słów, traktowania nauczania języków jako klucza do poznania świata, a nie jako celu³⁵.

Komeński zorientowany doskonale w tych wszystkich poglądach nie przystąpił do opracowywania teoretycznych projektów, lecz rozpoczął badanie problemu przez bezpośrednią obserwację. Jako nauczyciel gimnazjum w Lesznie, którego program w latach 1628—1633 nie różnił się właściwie niczym od rozpowszechnionych po całej Europie szkół humanistycznych typu sturmowsko-jezuickiego, miał on obowiązek zbadania przyczyn jego niskiego poziomu i opracowania planu usunięcia zła. Bezpośrednie zetknięcie się ze szkołą w jej codziennej pracy pozwoliło mu o wiele głębiej niż większości jej krytyków dostrzec wszystkie jej błędy i braki. Wobec tego, że po jakimś czasie luźne początkowo uwagi zaczęły — jak sam stwierdza — układać się w nowy system dydaktyczny, postanowił przeprowadzić gruntowną reformę gimnazjum leszneńskiego³⁶. Ponieważ zaś jego program ograniczony przeważnie do klasycznej wiedzy literacko-retorycznej był w najdrobniejszych niemal szczegółach podobny do programu nauczania wszystkich ówczesnych szkół humanistycznych, Komeński przekształcając małą szkołę prowincjonalną w Lesznie dokonywał równocześnie wielkiej reformy szkolnictwa średniego w całym chrześcijańskim świecie.

Janua linguarum reserata będąca pierwszym krokiem podjętej przez Komeńskiego reformy szkoły średniej typu sturmowsko-jezuickiego poddała ją we wstępie bardzo ostrej krytyce, zgodnej w ogólnych rysach z przeważającą wówczas opinią postępowych pedagogów. Wykazała, że ówczesne metody nauczania, całkowita bezużyteczność programu szkolnego i marnowanie wielu lat chłopców na błahostki oraz urojenia szkodliwych pedagogów są labiryntem bez wyjścia. W ten sposób Komeński podważał sens istnienia szkoły jezuickiej, z którą głównie rozprawiał się w *Janua* i innych swoich dziełach. Do kategorycznej zaś walki z jezuitami skłaniała go nie tylko sprawa narodu czeskiego, ale także ówczesne międzynarodowe stosunki pedagogiczne. Bracia czescy i wszyscy uczestnicy powstania czeskiego mieli z jezuitami stare porachunki. Między mieszkańcami Uherskiego Brodu a jezuitami w niedalekim Ołomuńcu istniał mur nienawiści — jak stwierdza Polišíenský — którego siła spotężniała po wybuchu wojny czesko-habsburskiej. Oficjalna propaganda czeska tego okresu dowodziła wprost, że intrygi jezuickie były poważną przyczyną

³⁵ J. Simon, *Educational policies...*, s. 159 i F. Blättner, *Geschichte der Pädagogik*, s. 38.

³⁶ J. A. Komeński, *Continuatio admonitionis fraternae*, ed. Kvačala, [w:] *Archiv pro Bádání o Životě a Spisech Komenského*, Praga 1913, s. 7.

tragicznego w skutkach konfliktu zbrojnego. Stwierdziła to między innymi broszura: *Consideratio causarum huius belli quod anno Domini 1618 in Bohemia velut incendium horrendum exortum*. Jej nieznanemu autorowi, niewątpliwie czeskiego pochodzenia, nazywał jezuitów „szarańczą, pasożytami”, dowodził, że demoralizują młodzież, wpajają jej fałszywe poglądy, uczą nienawiści w stosunku do wyznawców kościołów reformowanych. „Po diable i Antychryście [tj. papieżu] główną przyczyną wojny są jezuiti” — konkludował swoje stanowisko autor omawianej broszury.

Przy głębokiej i zadawnionej niechęci do jezuitów wynikającej z różnic religijnych Komeński zdawał sobie równocześnie sprawę, że jego i całego świata protestanckiego zamiary zupełnej przebudowy stosunków w Europie przez zorganizowanie nowego wychowania nie będą mogły być zrealizowane, jeżeli nie uda się obalić jezuickiego monopolu na szkolnictwo średnie lub co najmniej podważyć poważnie sensu jego istnienia. Rozumowanie to było oparte na dobrej orientacji w ówczesnych stosunkach. Jezuiti w dziedzinie wychowania byli potęgą, której nie mogła dorównać żadna inna organizacja. W pierwszej połowie XVII w. kierowali oni w Europie 32 uniwersytetami i 4000 kolegów⁴⁰. Ponadto byli główną podporą papieża w jego walce z prądami reformacyjnymi, a ich szkolnictwo było walnym sprzymierzeńcem feudalizmu przeciw dążeniom emancypacyjnym stanów niższych. Z szkodliwej potęgi jezuitów zdawał sobie jasno sprawę Campanella, a jeszcze jaśniej widział ją Andreae, który radził nawet pedagogice protestanckiej przejąć częściowo jezuickie metody wychowawcze, aby przeciwstawić „*venenum veneno, exercitum exercitui, sectam sectae*”⁴¹.

Przy dość powszechnym i zgodnym przeświadczeniu o szkodliwości jezuitów, a zwłaszcza ich działalności pedagogicznej, nikt poza krytyką nie umiał znaleźć rzeczowej z nimi metody walki. Uczynił to dopiero Komeński. Jego *Janua* bowiem nie tylko odrzucała całkowicie filologiczno-grammatyczną wiedzę szerzoną przez szkołę jezuicką i udowadniała jej nieużyteczność, ale wskazywała także, i to w formie konkretnych czytanek szkolnych, jaką powinno mieć treść nauczanie postulowane przez nowe czasy i wybijające się nowe warstwy społeczne. Język łaciński zajmował nadal w tym nauczaniu poważne miejsce, ale zmieniała się zupełnie jego rola. Przestawał on bowiem w szkole Komeńskiego stanowić cel nauczania i schodził do roli środka ułatwiającego dostęp do królestwa wiedzy zamkniętego przeważnie w łacińskich księgach. Celem natomiast nauczania szkoły średniej stawało się, dzięki ustępom *Janua* Komeńskiego, życie ziemi, gwiazd i planet, roślin, zwierząt, minerałów, a przede wszystkim człowieka wraz z obszer-

⁴⁰ J. Pirenne, *Les grands courants...*, s. 560.

⁴¹ J. Kvačala, *Die pädagogische Reform des Comenius...*, s. 16.

nie na poszczególnych lekcjach omawianymi wszystkimi dziedzinami jego działalności. Był to rewolucyjny krok zaczynający nową epokę w dziejach wychowania. Obalał on całkowicie zaściania od wieków rutynę średniowieczną i jej wąskie poglądy na wychowanie, burzył zbudowany kunsztownie przez Sturma i jezuitów system wykuwania oderwanych od życia słów i pojęć, zawiłych reguł, definicji, niszczył doszczętnie werbalizm zabijający inteligencję chłopców, a na jego miejsce stawiał jasny, pełen przestrzeni, światła i realizmu świat natury z człowiekiem na czele jako jej najważniejszym tworem.

Zapoczątkowane przez *Janua* dzieło reformy programów nauczania szkoły średniej kontynuował Komeński przez opracowywanie szeregu podręczników dla gimnazjum w Lesznie, z tym że mogły one znaleźć zastosowanie we wszystkich szkołach średnich ówczesnej Europy. Pomijając naukową wartość opracowywanych przez Komeńskiego podręczników, np. do fizyki czy astronomii, musimy stwierdzić, że wydane przez niego czy też tylko zaprojektowane podręczniki, jak np. dostosowanej do miernictwa geometrii, kosmografii, geografii i historii powszechnej, świadczą o zupełnej zmianie programu nauczania ówczesnej szkoły średniej. Po ograniczeniu łaciny do roli narzędzia ułatwiającego zdobywanie wiedzy, nauczanego przy pomocy *Janua*, która była — jak wiadomo — bardziej podręcznikiem realnych wiadomości o świecie niż języka starożytnych Rzymian, po wprowadzeniu wyliczanych dopiero podręczników innych przedmiotów postulowanych przez wszystkich postępowych działaczy oświatowych XVII w., szkoła średnia nie miała już nic wspólnego z dawną szkołą humanistyczną zorganizowaną przez Sturma i jezuitów, a stawała się szkołą zbliżoną do późniejszych gimnazjów realnych. Podobieństwo to było tym większe, że w dalszych pracach Komeńskiego, a szczególnie w *Linguarum methodus novissima*, język łaciński coraz bardziej przez Komeńskiego ograniczany znika ostatecznie zupełnie ze szkoły średniej jako nieodpowiedni dla czasów nowożytnych, a jego miejsce zajmują wzgardzone przez szkołę jezuicką języki ojczyste poszczególnych narodów. Ich wprowadzenia do szkoły, i to nie w charakterze pomocniczym, jak to czynili nauczyciele w niższych klasach szkół humanistycznych, lecz jako języków nauczania, domagali się wszyscy najwybitniejsi działacze XVII wieku. W Anglii w okresie rewolucji konieczność nauczania w języku ojczystym była dla wszystkich tak oczywista, że nie toczono już nawet na ten temat dyskusji. Podobnie było w Holandii. We Włoszech nauczania w języku ojczystym żądał Campanella. W Niemczech ze śmiałymi projektami wprowadzenia do szkół ojczyste go języka wystąpił pierwszy Ratichius, później wysuwał je Jungius, Tassius, Bisterfeld i wielu innych przyjaciół Komeńskiego. O prawa języka ojczystego w szkole zaczęła około 1642 r. walczyć nawet Francja.

Potępiane i oskarżane przez jezuitów o różne wywrotowe tendencje szkoły jansenistów uważały nauczanie języka ojczystego za jeden z najważniejszych i najpilniejszych swoich obowiązków⁴². W oparciu o te dążenia Komeński poszedł jeszcze dalej domagając się całkowitego zastąpienia łaciny w szkole przez języki nowożytny. Był to wynik bardzo charakterystycznej ewolucji jego myśli pedagogicznej zmierzającej z jednej strony do urealnienia wiedzy szerzonej przez szkołę średnią, z drugiej zaś do zupełnego unarodowienia nauczania. Nie trzeba chyba obszernie dowodzić, że ewolucja ta dokonywała się równomiernie z rozwojem ówczesnych procesów społecznych, które wysuwały na czoło mieszczaństwo zainteresowane w postępie nauk przyrodniczych i kładły podwaliny pod powstawanie nowoczesnych narodów.

Kapitałnym dopełnieniem przeprowadzanej w Lesznie reformy szkoły średniej było opracowanie przez Komeńskiego w Saros Patak podręcznika *Orbis sensualium pictus* w oparciu o postulowaną często metodę pogładową. Wielkim jej zwolnikiem był między innymi Tomasz Campanella, który na murach obronnych swego Miasta Słońca kazał wymalować obrazy przedstawiające zasadnicze elementy i rozwój wszystkich sztuk i rzemiosł oraz właściwości poszczególnych metali, kamieni, cieczy, roślin, drzew, czy też życia zwierząt⁴³. Od idei pogładowego przedstawiania problemów naukowych na murach miasta do książki z obrazkami droga już stosunkowo niedługa. Dlatego też o ilustrowaniu podręczników myślał w początkach XVII w. Lubinus i Bodin, wiele rozprawiał na ten temat Hübner, Dury i Hesenthaler, a kaznodzieja berliński, Abraham Mencil, nosił się z zamiarem wysłania Hartlibowi przygotowywanej dla szkół książki z obrazkami.

W umyśle Komeńskiego zarys metody pogładowej powstał w Lesznie już około 1636 roku⁴⁴. Długą jednak przechodził jeszcze ewolucję, zanim przybrał kształt książki, która najbardziej nawet zawiłe problemy tłumaczyła przy pomocy prostych rysunków. Od chwili ukazania się *Orbis sensualium pictus* idea ilustrowania podręczników odbywa triumfalny pochód po wszystkich cywilizowanych krajach.

Praca Komeńskiego nad różnorodnymi podręcznikami dla reformowanej przez niego szkoły średniej udowodniła ówczesnej Europie, że postulowana powszechnie zmiana wychowania jest realnie możliwa, wskazała konkretne środki zmierzające do jej wprowadzenia w życie, dostarczyła wszystkim nauczycielom postępowej, opartej na ostatnich wynikach ba-

⁴² G. Compayré, *Histoire critique des doctrines de l'éducation en France*, t. I, Paryż 1885, s. 246—247.

⁴³ T. Campanella, *Miasto Słońca*, Wrocław 1955, s. XLIII, B. N., S. II, nr 93.

⁴⁴ J. A. Comenius, *A reformation of schooles designed in two excellent treatises*, Londyn 1642, s. 14.

dań naukowych treści, którą mogli wypełniać codzienną pracą szkolną. Osiągnięcia te jednak przeznaczone z natury rzeczy przede wszystkim dla nauczycieli i zainteresowanych sprawami pedagogicznymi nie przemawiały do szerszego ogółu i nie wyjaśniały mu wagi nowego wychowania. Ponadto nie przyczyniały się bezpośrednio niczym do poprawy ciężkiego losu narodu czeskiego, o którego przyszłości Komeński nigdy nie zapomniał. Braki dokonanej pracy reformatorskiej miała uzupełnić pansofia. Powinna ona według zamiarów Komeńskiego zespolic jedną światopoglądową więzią wszystkie przedmioty wykładane w szkole oraz roztoczyć przed oczyma ówczesnych działaczy oświatowych i politycznych szerokie horyzonty nowego wychowania, ukazać im istotny sens niewdzięcznych często zabiegów pedagogicznych, odsłonić przed nimi obraz nowego świata, jaki miał powstać w wyniku pracy zreorganizowanej szkoły. Jednym słowem, projektowana przez Komeńskiego księga pansofii miała ubrać opracowaną już właściwie w szczegółach pedagogicznych reformę szkolną w piękną szatę ideologiczną, która potrafiłaby zasugerować cały protestancki świat pedagogiczny i zjednać go dla wysiłków wychowawczych prowadzących w lepszą przyszłość. To było główne zadanie pansofii niemal od pierwszej chwili powstania jej koncepcji w Lesznie. Pansofia więc stanowiła bardzo ważne uzupełnienie pedagogicznych prac reformatorskich Komeńskiego i ich organiczną część. Przecistawianie jej pracom pedagogicznym wielkiego reformatora — jak to czynili niektórzy dawniejsi jej badacze — czy też traktowanie jej oddzielnie jako jakiejś wyodrębnionej, dodatkowej dziedziny jego działalności, wydaje się nieślusne czy wprost błędne. Bez niej dzieło pedagogiczne Komeńskiego staje się ubogie, pozbawione głębszego sensu i widnokręgów, czyni wrzenie czegoś niedokończonego.

Część naukowa pansofii — jeśli tak dla uproszczenia sprawy można się wyrazić — miała przedstawić czytelnikom w przystępny sposób dorobek ludzkości w poszczególnych dziedzinach wiedzy. O tego rodzaju wydawnictwie myślał Raticchius, opracowywał je profesor Komeńskiego, Alsted, pracował nad nim w Siedmiogrodzie Bisterfeld, a francuski uczyony, Karol Sorel, ogłosił nawet wielką pracę z tej dziedziny. Idea więc sama nie była nowa. Oryginalną zdobyczą Komeńskiego przy planowaniu pansofii było przeświadczenie o konieczności opracowywania dorobku ludzkości w każdej dziedzinie wiedzy w taki sposób, aby „wszystko wypływało z tych samych zasad, wszystko zmierzało do tych samych celów, a między jedną a drugą gałęzią wiedzy panowała ciągłość”⁴⁵. Oparta na jednolitych zasadach i „zmierająca do niewzruszonej prawdy i wiecznej

⁴⁵ *Conatuum Comenianorum praeludia sive pansophiae prodromus*, [w:] *Veškeré spisy Jana Amosa Komenského*, sw. I, Brno 1914, s. 371.

harmonii" pansofia wypowiadała walkę dotychczasowemu rozbiću nauki na poszczególne dyscypliny, zamknięte same w sobie i nie połączone obowiązującymi powszechnie zasadami, gdyż takie traktowanie wiedzy ludzkiej prowadziło w przekonaniu Komeńskiego do sprzecznych twierdzeń i chaosu umysłowego utrudniającego niezmiernie zjednoczenie świata. A nauka powinna być jednym z głównych czynników jednoczących ludzkie myśli i wyobrażenia⁴⁶. Jeśli tak dotychczas nie było, to winę tego ponosiły szkoły starego typu. Chociaż Komeński nie wymieniał tu wprost szkół jezuickich, to jednak z lektury jego uwag krytycznych pod adresem szkodliwego nauczania i wychowania wynika niezbiecie, że o nich tu głównie myślał. Z winy niewłaściwego nauczania powstał — w świetle wywodów Komeńskiego — niebezpieczny podział ówczesnej Europy na zwalczające się obozy. Szkoły bowiem zamiast szerzyć „jedną prawdę”, a więc wpajać młodzieży jednolity pogląd na świat, karmiły ją fałszywymi wyobrażeniami i przesadami, te zaś pociągały za sobą rozbićcie świata.

Ponieważ do zjednoczenia ludzkości mogło najszybciej i najpewniej doprowadzić jednolite wychowanie całej młodzieży, pansofia — w przeciwieństwie do opracowywanych równocześnie z nią podręczników dla szkoły średniej a dostępnych z natury rzeczy tylko dla nielicznych grup zamożnej młodzieży — była przeznaczona bezwzględnie dla wszystkich ludzi. W ten sposób Komeński dotrzymywał wierności postępowym tradycjom pedagogicznym swego wyznania, które na czoło owego programu wysuwało między innymi zapewnienie wszystkim dzieciom jednako-wego wychowania i wykształcenia. Równocześnie czynił zadość demokratycznym dążeniom ówczesnej burżuazji, zwłaszcza angielskiej, domagającej się dla każdej jednostki wiedzy w takim zakresie, aby mogła z pożytkiem pracować w różnych dziedzinach życia. Ponieważ każdy człowiek jest obdarzony rozumem i każdy pragnie wiedzy, każdy powinien mieć do niej dostęp — głosiła pansofia obalając wielowiekowe przekonania, że wiedza to przywilej nielicznych. Ażeby każdemu człowiekowi udostępnić pansoficzną wiedzę, Komeński nie chciał jej zamykać w łacińskim, niezrozumiałym dla ogółu języku. Dlatego projektował przetłumaczyć ją na wszystkie języki świata, aby każdy naród i każda jednostka, bez względu na rasę i religię czy narodowość, miała do niej zupełnie swobodny dostęp⁴⁷. Ułatwić go miały szkoły we wszystkich miejscowościach całego świata, „założone w liczbie, jakiej nie znała dotychczas historia”.

⁴⁶ *Tamże*, s. 387.

⁴⁷ J. A. Komeński, *A reformation of schooles...*, s. 3.

Pragniemy — pisał Komeński w pansofii, jak w jakimś najpiękniejszym manifeście oświatowym — aby nauka nie ograniczała się nadal tylko do łacińskiego języka i nie była zamknięta jedynie w nielicznych murach szkolnych, jak to dotychczas praktykowano w oparciu o przesady i pogardę niewykształconych narodów oraz ich języków. Nauka powinna być udostępniona wszystkim narodom w ich własnych językach, aby każdy człowiek mógł się swobodnie ćwiczyć w jej użytecznych i dobrych zagadnieniach zamiast — jak to się powszechnie dzieje — krzątać się jedynie koło codziennych spraw, marnować czas na niedorzeczne ambicje, pijaństwo czy inne tego rodzaju błahe rzeczy⁴⁸.

Zacytowane zdanie dowodzi niezbicie, że Komeński na kartach *pansofii* wysunął się na czoło wszystkich znanych w historii bojowników o powszechność oświaty już nie tylko dla swoich współwyznawców czy członków własnego narodu, lecz wszystkich ludów w ich narodowych językach. W okresie organizowania przez burżuazję zachodnioeuropejską pierwszych kolonii i powstawania załazków mitu o wyższości białej rasy nad kolorowymi ludami stanowisko to dowodziło niezwyklej samodzielności i odwagi myślenia oraz wskazywało, że demokratyzm Komeńskiego i entuzjazm oświatowy obejmował cały świat.

Znając idee Komeńskiego udostępnienia wychowania i szkolnictwa dla wszystkich, nawet najbardziej pierwotnych ludów, oraz oparcia nauczania na nowych zupełnie, szczegółowo opracowanych programach i metodach nie możemy się dziwić, że uczony baron austriacki, Jan Wolzogen, po zapoznaniu się z jego dorobkiem w Lesznie dowodził, że może on doprowadzić do obalenia w świecie jezuickiego monopolu wychowawczego i przekazania go w ręce postępowych pedagogów protestanckich⁴⁹. Plan ten był niewątpliwie cichym marzeniem Komeńskiego i jego angielskich przyjaciół. Tylko bowiem w razie zniszczenia starego szkolnictwa jezuickiego i zorganizowania na ruinach kolegiów jezuickich nowych szkół, opartych na programie Komeńskiego, można było spodziewać się jedności świata. Pansofia w procesie jednolicenia poglądów ówczesnej ludzkości miała odegrać pierwszorzędną rolę. Wychowany bowiem w jej duchu człowiek miał być zdolny do badania świata i zachodzących w nim zjawisk przy pomocy doświadczeń zmysłowych i rozumu, co miało prowadzić do ścisłości myślenia i do obalenia wszystkich fałszywych wyobrażeń oraz do zjednoczenia całej ludzkości. W ten sposób pansofia stawała się „lekarstwem na rany zadane szkołom i kościołowi”, drogą do odbudowania pokoju między chrześcijanami i do rozpowszechnienia wśród nich na nowo jednej religii chrześcijańskiej. Jedność religijna

⁴⁸ Tamże, s. 59.

⁴⁹ J. A. Komeński, *Continuatio admonitionis fraternae*, s. 30.

miała — według nadziei Komeńskiego — położyć kres wszystkim dotychczasowym sporom wyznaniowym, a nawet walkom orężnym⁵⁰.

Program pansofii otwierał więc przed szkolnictwem i wychowaniem protestanckim wspaiałe i nie znane mu przedtem nigdy horyzonty obejmujące szczęście, jedność i wysoki poziom umysłowy całego świata. W tym szczęśliwym, zjednoczonym świecie znalazłoby się oczywiście miejsce i na swobodny rozwój narodu czeskiego. Jakkolwiek jego losy i trwoga o jego przyszłość były kolebką pansofii, to jednak w miarę rozwoju stawała się ona coraz bardziej ogólnoludzka, aż przerodziła się w najbardziej płomienny manifest powszechnej oświaty dostosowanej do potrzeb i tradycji kulturalnej każdego narodu. Tak też zrozumieli pansofię współcześni. Uczony niemiecki, Tassius, dowodził, że pansofia Komeńskiego rozbudziła we wszystkich krajach olbrzymi zapał do pracy pedagogicznej i naukowej⁵¹. Jeden z uczonych angielskich, który opracowywał recenzję pansofii, zdaje się, na zamówienie Hartliba, pisał, że od czasów objawienia bożego nie spłynęło na ludzkość większe dobrodziejstwo wskazujące wszystkim narodom drogę na przyszłość⁵². Znany nam współpracownik naukowy Hartliba, Joachim Hübner, dowodził po przeczytaniu pansofii, że może ona otworzyć oczy wielu narodom i zachęcić je do lepszego traktowania nauki, rozpocząć nowy okres dla szkół, kościoła, państwa i całego rodzaju ludzkiego⁵³. Dodatnią opinię o pansofii wyraził również przedstawiciel katolickiej nauki, inicjator Akademii francuskiej, Mersenne.

Mimo pozytywnej, a nawet w wielu wypadkach wprost entuzjastycznej oceny pansofii, a wraz z nią opracowanej przez Komeńskiego reformy szkolnej, nie doczekała się ona w połowie XVII w. realizacji w Europie. Złożyło się na to szereg przyczyn. Anglia najbardziej dojrzała do gruntownej przebudowy szkolnictwa zgodnie ze wskazaniem Komeńskiego, które przecież w wielkim stopniu uwzględniały jej postulaty, nie mogła zająć się poważniej sprawami wychowania, najpierw z powodu walki parlamentu z królem, później zaś, po obaleniu władzy królewskiej, z powodu wzrastania wpływów czynników konserwatywnych. Te zaś z natury rzeczy nie patrzyły przychylnym okiem na powszechność oświaty i wracały chętnie do tradycji średniowiecznej oddając szkółki wiejskie pod zwierzchnictwo kleru lub miejscowych magnatów. Wprawdzie parlamenty angielski i szkocki podjęły uchwały o zakładaniu państwowych szkół elementarnych w każdej parafii i o zapewnieniu każdemu dziecku bezpłatnego niższego wykształcenia, ale nie miały ani środków finanso-

⁵⁰ J. A. Komeński, *A reformation of schooles...*, s. 26.

⁵¹ J. Kvačala, *Korrespondence...*, t. I, s. LIII.

⁵² *Didactica opera omnia*, s. 454.

⁵³ J. Kvačala, *Korrespondence...*, t. I, XXIII.

wych, ani nauczycieli, ani wreszcie siły do wprowadzenia tych uchwał w życie⁵⁴. Nawet Samuel Hartlib, największy niewątpliwie zwolennik reform Komeńskiego i w ogóle nowego wychowania, musiał pod wpływem obojętności władz i niechęci poważnych kół społeczeństwa wycofywać się powoli z ponawianych przez długi okres czasu różnorodnych projektów udoskonalenia edukacji.

Inne kraje europejskie opanowane w większym lub mniejszym stopniu przez feudalizm nie potrafiły po prostu docenić doniosłości projektowanych przez Komeńskiego reform wychowawczych, a jeśli je nawet częściowo przyjmowały, to ta recepcja ograniczała się przeważnie do wprowadzania do szkół *Janua* i innych podręczników mających na celu ułatwienie i skrócenie czasu nauczania łaciny. Wynika z tego, że łacina zajmowała w ich szkołach jeszcze nadal naczelne miejsce. Pod wpływem postępowych dążeń epoki starały się one najwyżej uprościć jej nauczanie, a przy tej okazji modernizowały nieco program przez wprowadzenie doń elementów nauk przyrodniczych. Tak było poza Anglią i Holandią we wszystkich krajach protestanckich, nie mówiąc już o Francji, która w latach 1637—1642 podejmowała nieśmiałe próby uproszczenia nauczania łaciny przy pomocy *Janua*, ale szybko z nich zrezygnowała⁵⁵. Poważniejsze i bardziej śmiałe wysiłki w tym kierunku czynili tylko janseniści, ale ich krótka działalność i stosunkowo nieduża liczba szkół nie wywarły większego wpływu na całość pedagogiki francuskiej XVII wieku.

Dzięki pracy Kvačali znamy dokładnie nazwiska niemieckich uczonych i pedagogów XVII w., utrzymujących przez długie lata ożywioną korespondencję z Komeńskim, głównie na tematy dydaktyczne. Wszyscy oni byli szczerymi zwolennikami reformy Komeńskiego, ale w praktyce ograniczali się przeważnie do wprowadzenia do szkół jedynie podręcznika *Janua*⁵⁶. Nieco dalej szły reformowane przez księząt w początkach drugiej połowy XVII w. szkoły średnie w Hesji, Gotha i Magdeburgu. Ponieważ księżstwa te zdawały sobie sprawę z konieczności modernizacji ich zacofanych systemów gospodarczych przez rozbudowę przemysłu, zaczęły domagać się od szkoły wychowania odpowiednio przygotowanych ludzi i wprowadzać do programów zalecone przez Komeńskiego przedmioty wiedzy realnej. W całej pełni jednak docenił doniosłość reform pedagogicznych Komeńskiego dopiero Leibniz, typowy reprezentant kultury początków kapitalizmu. Wyrazem stosunku do osiągnięć czeskiego pedagoga był wiersz Leibniza napisany na wieść o jego śmierci

⁵⁴ J. Simon, *Educational policies...*, s. 161—167.

⁵⁵ J. B. Piobeta, *Jean Amos Comenius...*, s. 124.

⁵⁶ J. Kvačala, *Die pädagogische Reform des Comenius...*

oraz jego entuzjastyczna ocena *Janua* i innych prac dydaktycznych⁵⁷. Pod jego też być może częściowo wpływem organizujące się w ostatnich latach XVII w. szkolnictwo pietystyczne zrealizowało w swoich programach i metodach wszystkie postulaty Komeńskiego⁵⁸.

Bardzo wymownym wyrazem uznania wartości dydaktycznych *Janua* w Szwecji było uczenie z niej początków łaciny nawet córki Gustawa Adolfa, przyszłej królowej Krystyny. Poza to uznanie jednak Szwecja nigdy nie wysłała. Kanclerz Oxenstjerna, wpływowy reprezentant feudalnej szlachty, uważał podręcznik Komeńskiego do nauczania łaciny za największe jego osiągnięcie, a dla pansofii i jej programu nie miał nigdy zrozumienia. Podobnie przedstawiała się sytuacja w protestanckiej części Szwajcarii, która w 1655 r. na skutek zabiegów Hartliba i jego przyjaciół wprowadziła do szkół metodę Komeńskiego nauczania łaciny.

W odrębny i bardzo charakterystyczny sposób rozwijały się dzieje myśli Komeńskiego w Polsce. Za czasów pobytu Komeńskiego w Lesznie wszystkie jego podręczniki i teoretyczne dzieła pedagogiczne cieszyły się wielkim uznaniem we wszystkich mieszczańskich szkołach protestanckich, szczególnie w Elblągu, Gdańsku i Toruniu oraz zapewne w Wilnie, gdzie do 1639 r. rektorem kalwińskiej szkoły był jego kolega ze studiów uniwersyteckich, Jerzy Hartlib, brat znanego nam Samuela. Na specjalne wyróżnienie zasługują tu profesorowie gimnazjum toruńskiego ze względu na to, że tuż po wydaniu *Methodus linguarum novissima* oparli nauczanie na jej wskazaniach dydaktycznych. Idee pedagogiczne Komeńskiego znajdowały również zwolenników wśród postępowych reprezentantów szlachty katolickiej. Niektórzy z nich kupowali systematycznie wszystkie jego dzieła i według nich kształcili prywatnie synów, dając w ten sposób wyraz swego niechętnego stosunku do posiadających niemal monopole w dziedzinie szkoły średniej kolegiów jezuickich⁵⁹. Najbardziej odważni z nich, jak np. Krzysztof Opaliński, zdobywali się w tej dziedzinie na działalność wymierzoną zupełnie jawnie przeciw szkolnictwu jezuickiemu. Ten wpływowi magnat wielkopolski, podkreślający w swoich utworach krytyczny stosunek do działalności jezuitów, a zwłaszcza ich pedagogiki, zdecydowawszy się w 1647 r. na założenie własnego gimnazjum w Sierakowie, zaznaczał od pierwszej chwili, że ma to być szkoła świecka, nie przypominająca w niczym potępianego przez niego wychowania klasztornego. Po nawiązaniu w 1648 r. bezpośrednich stosunków z Komeńskim nakłonił go do opracowania dla szkoły sierakowskiej programu nauczania. Nieznany już dziś oryginał tej pracy Komeńskiego można łatwo odtworzyć na podstawie mowy Jana Misalskiego.

⁵⁷ J. B. Piobeta, *Jean Amos Comenius...*, s. 123.

⁵⁸ F. Blättner, *Geschichte der Pädagogik...*, s. 44.

⁵⁹ J. Kvačala, *Korrespondence...*, t. I, s. CXVI.

wy ogłoszonej w czasie otwarcia gimnazjum sierakowskiego⁶⁰. Pod wpływem nalegań Opalińskiego, który starał się swoją szkołę dostosować do wymagań panujących w Polsce, Komeński przeznaczył w niej sporo czasu, więcej, niż to wynikało zapewne z jego osobistych przekonań, na nauczanie języka łacińskiego oraz wykształcenie retoryczne. Ale równocześnie w pięciu klasach tej szkoły znalazł wiele miejsca na przedmioty realne oraz dostarczanie uczniom historyczno-prawnej wiedzy obywatelskiej, niezbędnej dla ich działalności publicznej w dojrzałym wieku. Mało znana w dotychczasowych badaniach szkoła sierakowska była po gimnazjum w Lesznie pierwszą szkołą w dziejach wychowania zorganizowaną bezpośrednio przez Komeńskiego, opartą na jego podręcznikach i jego wskazaniach dydaktycznych.

Po upadku gimnazjum sierakowskiego w 1655 r. i po wyjeździe z Leszna Komeńskiego znajomość jego dzieł w Polsce zupełnie, zdaje się, zanika. Panujący w niej wszechwładnie feudalizm, sprzymierzony z fanatyzmem kontrreformacji, nie może się po prostu pogodzić z ich postępowymi ideami. Pojawiają się one znowu w szkole polskiej w połowie XVIII w., gdy ustrój feudalny doszedł do rozkładu, a Stanisław Konarski, usiłując ratować państwo przed upadkiem przy pomocy wychowania, wprowadza do szkół pijarskich przedmioty matematyczno-przyrodnicze, ogranicza rolę łaciny, której każe uczyć w oparciu o *Janua linguarum* i *Orbis sensualium pictus*, kładzie nacisk na metodę poglądową.

Fakt wprowadzania do szkół podręczników i idei pedagogicznych Komeńskiego w okresie przechodzenia z ustroju feudalnego na kapitalistyczny powtarza się w każdym bodaj państwie europejskim. Od połowy XVII w. występował on w różnych krajach najbardziej rozwiniętych; pod koniec tego stulecia i na początku następnego obserwujemy go w Niemczech, a w XVIII w. w Polsce i w większym jeszcze stopniu na Węgrzech⁶¹. Gdy Piotr I Wielki przystąpił w początkach XVIII w. do uprzemysławiania Rosji, modernizacji jej sił zbrojnych i handlu, szkoły przygotowujące fachowców do nowych dziedzin życia wprowadziły do programów swoich *Janua* Komeńskiego i *Orbis sensualium pictus*. Tak więc idee Komeńskiego towarzyszą stale postępowej walce różnych krajów nie tylko o podniesienie na wyższy poziom samej szkoły, ale także życia społecznego i ekonomicznego.

W miarę przedłużania się działań wojny trzydziestoletniej stają się coraz bardziej powszechne znane z pansofii Komeńskiego idee zjednoczenia świata nie drogą przemocy zbrojnej, lecz w oparciu o racjonalistyczne przesłanki. Miały one doprowadzić przede wszystkim do powsta-

⁶⁰ J. Misalski, *Oratio in inauguratione Gymnasii Opaliniani noviter Siracoviae erecti*, Lesnae 1650.

⁶¹ J. Bakos, *A Magyar Komensky Irodalom*, Budapest 1952, s. 74—98.

nia jednolitej religii chrześcijańskiej, która zapobiegłaby dotychczasowym waśniom na tle wyznaniowym, a następnie do zjednoczenia wszystkich narodów w jednym organizmie politycznym⁶². Ludzie szerzący tego rodzaju poglądy powoływali się na dawne tradycje sięgające XV w., to jest okresu rozpoczęcia się w chrześcijaństwie wojen na tle różnic religijnych. Przypominano, że już w 1464 r. Jerzy z Podiebradu wystąpił z inicjatywą przyznania wszystkim chrześcijańskim państwom w Europie równych praw, zorganizowania ich w jeden wielki sojusz obronny, którego rada mogłaby załatwiać drogą polubowną wszystkie spory między narodami. W miarę komplikowania się w Europie życia religijnego i powstawania na tym tle coraz to nowych konfliktów mnożą się inicjatywy przypominające projekt Jerzego z Podiebradu. Pod koniec XVI w. znany francuski minister finansów, Maksymilian Sully, opracował projekt zorganizowania w Europie federacji, która miałaby zapewnić wszystkim narodom wolność religijną i polityczną oraz utrzymać trwały pokój. W skład jej miały wejść państwa: Anglia, Francja, Niderlandy, Hiszpania, Dania, Niemcy, Włochy, Szwecja Szwajcaria, Czechy, Polska i Węgry. Wojna między członkami federacji miała być wykluczona. Wszystkie sprawy sporne pomiędzy poszczególnymi państwami miała rozpatrywać rada generalna federacji, wybierana co trzy lata przez wszystkie zjednoczone państwa. Rada generalna miała mieć własną armię złożoną z oddziałów wszystkich sprzymierzonych krajów⁶³. W 1623 r. z podobną inicjatywą wystąpiła Holandia pragnąca zapewnić każdemu narodowi trzy wolności: polityczną, handlową i religijną. Proponowana przez nią liga państw chrześcijańskich miała być kierowana przez radę ambasadorów rezydująca w Wenecji. Radzie tej miał podlegać międzynarodowy trybunał dla rozsądzania wszystkich spornych spraw i konfliktów między członkami ligi⁶⁴.

Zaostrzające się ciągle konflikty na tle religijnym i wzrost fanatyzmu religijnego nasunął filozofom i działaczom początków XVII w. przekonanie, iż w planach przyszłego ewentualnego zjednoczenia ludów należy szczegółowo przewidzieć możliwość usunięcia różnic w rzeczach wiary. Idea ta wystąpiła zupełnie wyraźnie już w *Państwie Słońca* Campanelli, który domagał się usunięcia wszelkich „nadużyć” z religii chrześcijańskiej i zjednoczenia wokół niej całego świata, stworzenia rządu ogólnoswiatowego, który byłby zdolny do zapobiegania wszelkim wojnom⁶⁵. Idee te podjął w czasie wojny trzydziestoletniej i obszerniej opracował Hugo Grotius, twórca zasady pokojowego współistnienia między różnymi

⁶² F. Blättner, *Geschichte der Pädagogik...*, s. 26.

⁶³ J. Pirenne, *Les grands courants...*, s. 514.

⁶⁴ *Tamże*.

⁶⁵ T. Campanella, *Miasto Słońca*, s. 83—84.

wyznaniami chrześcijańskimi. W przeciwieństwie do wojujących teologów różnych wyznań wysuwał on na pierwszy plan te wszystkie zasady chrześcijańskie, które były wspólne wszystkim wyznanom, i w oparciu o nie dążył do zlikwidowania konfliktów. Według jego projektów wszelkim wojnom powinny zapobiegać regularne zjazdy wszystkich panujących, które rozstrzygałyby sporne kwestie⁶⁶. Pod wpływem tych wystąpień uczeni niemieccy zaczęli nawoływać do zjednoczenia wszystkich księstw niemieckich oraz do unii państw protestanckich, która objęłaby co najmniej Niemcy, Czechy i Węgry⁶⁷. Ta ostatnia propozycja łączyła się niewątpliwie z akcją Johna Dury, pracującego od szeregu lat nad zjednoczeniem kościołów protestanckich.

Komeński włączając się do omówionej akcji zjednoczeniowej, rozpoczął w 1633 r. wraz z braćmi czeskimi w Lesznie pracę nad zbliżeniem między jego wyznaniem a kalwinami polskimi. Roczne rokowania doprowadziły w 1634 r. do zupełnego usunięcia różnic dogmatycznych między oboma wyznaniami. Ponadto postanowiono, że oba wyznania mogą bez przeszkód wymieniać kaznodziejów i słuchać tych samych kazań⁶⁸. Ponieważ ówczesna sytuacja międzynarodowa Polski, zastój jej dyplomacji nie rokują nadziei na podjęcie szerszej pracy nad zjednoczeniem politycznym i religijnym świata, w którym mogły powstać korzystne warunki dla rozwoju Czech, Komeński wyjeżdża w 1641 r. do Anglii. Wiara jednak, że angielski parlament, walczący z królem o zabezpieczenie burżuazji dalszego pomyślnego rozwoju, będzie pracował nad zjednoczeniem świata, okazuje się zwodnicza. Poważne rozczarowanie z tego powodu przeżywają nawet niektórzy wybitni działacze angielscy. Nie widząc możliwości szybkiego zaspokojenia tęsknot do sprawiedliwości społecznej, do zapewnienia każdej jednostce niezbędnych środków do życia, do usunięcia ze świata różnych krzywd na tle społecznym, narodowym i politycznym, niektóre angielskie ugrupowania ideowe zaczęły głosić chiliaistyczne teorie o szybkim powrocie Chrystusa na ziemię i o jego tysięcletnich rządach, które doprowadzą ludzkość do trwałego pokoju, szczęścia i dobrobytu⁶⁹. Łącząc się z londyńskimi nastrojami rewolucyjnymi zwolennicy chiliaizmu głosili, że obowiązkiem ludu jest zniszczyć panującą w Anglii władzę króla i osadzić Chrystusa na tronie. Wiarę w jego rychłe rządy na ziemi szerzył nawet przyszły przywódca *diggerów* i prekursor komunizmu, Gerard Winstanley⁷⁰. Nic więc dziwnego, że uległ jej

⁶⁶ H. Grotius, *Trzy księgi...*, s. 23—26.

⁶⁷ J. Pirenne, *Les grands courants...*, s. 519.

⁶⁸ F. Hrejsa, *Komenský irenik*, [w:] Jan Amos Komenský, *soubor statí o životě a díle učitele národů*, Praga b. r., s. 72.

⁶⁹ P. Zagorin, *A history of political thought...*, s. 96.

⁷⁰ *Tamże*, s. 44.

wkrótce po przybyciu do Londynu Komeński, skłonny do chiliastycznych wierzeń od lat studiów uniwersyteckich pod kierunkiem Alsteda. W przejściu Komeńskiego do obozu chiliastów należy widzieć jednak coś więcej niż powrót do młodzieńczych przeżyć. Wskazuje ono, że uczony czeski, podobnie jak i szereg angielskich działaczy, nie znalazł w Anglii ówczesnej, wbrew swoim nadziejom, siły, która mogłaby naprawić stosunki panujące w ówczesnym świecie i przyczynić się do poprawy losów narodu czeskiego.

Pewną rolę w podjęciu przez Komeńskiego tej brzemienniejszej dla dalszych jego losów decyzji mogły odegrać również względy propagandowe. Religia, mimo oddzielenia jej przez rewolucję angielską od polityki, odgrywała nadal bardzo poważną rolę w ówczesnym życiu. Argumentami zaczerpniętymi z *Biblii* można było łatwo przekonać ludzi XVII w. nie tylko w życiu prywatnym, ale nawet w sądzie. Jest więc rzeczą zupełnie możliwą, iż Komeński doskonale zorientowany w ówczesnych nastrojach połączył wiarę w przyjście Chrystusa z opartą na przesłankach racjonalistycznych akcją zmierzającą do zjednoczenia ludzkości. Za przyjęciem tej hipotezy zdaje się przemawiać fakt, że Komeński w swoich pracach nie omawiał nigdy szczegółowo przyszłych rządów Chrystusa, a nacisk kładł na czysto ziemskie rezultaty zjednoczenia świata, takie jak zanik wojen, nienawiści wśród ludzi, podniesienie się poziomu umysłowego ludzkości, równość między ludźmi oraz narodami itp. Przy konkretnym zaś omawianiu stosunków, jakie miały zapanować w przyszłym państwie, Komeński podkreślał na kartach *Gentis felicitas* i *Cultura ingeniorum* konieczność nadania równych praw chłopom, mieszczańom i szlachcie, żądał wprowadzenia obowiązku powszechności pracy, odpowiedniego przygotowania młodzieży do życia, aby nawet „pył ulicy” umiała obracać na korzyść społeczeństwa, udostępnienia szkół dla wszystkich dzieci, zapewnienia wszystkim dobrobytu przez umiejętne wykorzystywanie naturalnych bogactw kraju. Przyszłe szczęśliwe państwo powinno więc realizować ideały najbardziej postępowych przywódców ówczesnej burżuazji zachodnioeuropejskiej i zapewnić swoim obywatelom warunki bytu zupełnie możliwe do osiągnięcia bez interwencji Chrystusa.

Gdy Komeński opracowywał w Londynie na kartach *Via lucis* pierwszy program zjednoczenia ludzkości, nie widział jeszcze zupełnie realnych możliwości jego realizacji. Dlatego też rozkładał go na nieokreślony czas, a zalecane w nim działania nie różniły się właściwie od postulatów wyrażonych w pansofii. Główna działalność państw i krajów, które chciałyby wejść na drogę do zjednoczenia ludzkości, miała polegać na pracy nad powszechnością oświaty. „Wszyscy ludzie — pisał Komeński w *Via lucis* — mają się uczyć wszystkiego, co jest ludzkie, ponieważ są

ludźmi⁷¹. Jeszcze nikt w dziejach nie podnosił tak wysoko godności ludzkiej, jak to uczynił Komeński w *Via lucis*. Sam fakt przynależności do gatunku ludzkiego miał otwierać przed jednostką dostęp do wszystkich skarbów wiedzy, a w ślad za tym do wszystkich godności. Była to naturalna konsekwencja dążenia Komeńskiego do zjednoczenia wszystkich ludzi na demokratycznych zasadach, których bezwzględne przestrzeganie warunkowało trwałe złączenie narodów w jeden harmonijny organizm. Prawo każdej jednostki do wiedzy pociągało za sobą konieczność opracowania we wszystkich językach jednakowych podręczników, ażeby każdemu umożliwić rozwój umysłowy w jego ojczystej mowie. Ten gigantyczny plan, jeszcze dzisiaj daleki od realizacji, rzucał Komeński jako hasło, zdolne zapalić wyobraźnię każdego działacza wierzącego w przyszłość ludzkości. Podobny charakter miał postulat stworzenia nowego, powszechnie obowiązującego języka międzynarodowego, który by zastąpił przestarzałą i trudną łacinę. Wysłunięcie tego żądania jako warunku poprzedzającego pełne zjednoczenie ludzkości było częściowo próbą realizacji projektu popularyzowanego we Francji przez Mersenne'a, Malebranche'a i Descartes'a, a w Anglii przez Cudwortha, częściowo zaś wynikało z dążeń Komeńskiego do odcięcia przyszłego zjednoczonego świata od wszelkiego zła, przesądów i fałszywych wyobrażeń płynących ze świata feudalno-katolickiego⁷².

Powstanie we wszystkich krajach powszechnych szkół oraz nauczanie wszystkich ludzi czytania i pisania miało według przekonania Komeńskiego rozpocząć proces pełnego zjednoczenia ludzkości, przynajmniej w zakresie nauki i religii. Zjednoczenie w dziedzinie politycznej musi być poprzedzone — dowodził — obaleniem Habsburgów. Kto jednak ma ich obalić, tego Komeński jeszcze w 1642 r. w czasie pisania *Via lucis* nie wiedział. Łudził się być może, że będzie to skutkiem toczącej się jeszcze wówczas wojny trzydziestoletniej.

Zanim wypadki na arenie międzynarodowej pozwoliły Komeńskiemu wyjaśnić tę sprawę, przeszedł on przez szereg ciężkich doświadczeń. Nie widząc możliwości szybkiej realizacji na terenie międzynarodowym swego zjednoczeniowego programu, wziął on wybitny udział w zorganizowaniu przez Władysława IV w 1645 r. *colloquium charitativum* łądząc się, że zapoczątkuje ono wielkie narady katolików i wyznań protestanckich nad zjednoczeniem chrześcijaństwa. Winno ono być związane z usunięciem różnorodnych nadużyć głównie z kościoła katolickiego, z wprowa-

⁷¹ Wobec trudności dotarcia do oryginału *Via lucis* korzystałem z tłumaczenia angielskiego: *The way of light*, translated into English with E. T. Campagnac, Liverpool 1938, s. 128.

⁷² D. Mahnke, *Der Barock Universalismus des Comenius*, „Zeitschrift für Geschichte der Erziehung und des Unterrichts“, Berlin 1932, s. 66.

dzeniem do życia religijnego demokratycznych zasad równości ludzi i zupełnej swobody religijnej⁷³. Charakterystyczną jest rzeczą, że Komeński zgodnie z własnym nawoływaniem do zjednoczenia religijnego gotów był przystąpić nawet do katolickiego kościoła, jeśliby ten zdecydował się powrócić do zasad obowiązujących chrześcijaństwo w pierwszych wiekach jego istnienia⁷⁴. Ale jego szczerze zamiary zostały przekreślone przez pełną buty i nieszczeroci taktykę przywódców strony katolickiej w czasie dysputy toruńskiej. Brak jakichkolwiek pozytywnych rezultatów obrad, do których Komeński przywiązywał tak wielką wagę, że zdecydował się nawet na osłabienie jego przyjaźni ze Szwecją, doprowadził go do przekonania, że katolicyzm nie nadaje się do żadnej reformy, i wpłynął na dalsze jego kroki.

Rozczarowanie z powodu niepowodzeń *colloquium charitativum* pogłębiło się niebawem na skutek pominięcia przez pokój westfalski sprawy czeskiej. Obaliło ono wszystkie dotychczasowe nadzieje Komeńskiego na lepszą przyszłość, podcięło sens wszystkich dotychczasowych jego wysiłków, które mimo szerokich horyzontów międzynarodowych nie traciły nigdy z oczu losów uciśnionego narodu czeskiego. Komeński po krótkim okresie załamania poderwał się do ostatniej walki. Celem jej była zupełna przebudowa stosunków na całym świecie, odrodzenie moralne, polityczne i umysłowe wszystkich narodów, organizacja międzynarodowej demokracji w oparciu o zasadę pełnej równości wszystkich ludzi, zapewnienie im trwałego pokoju, wolności i sprawiedliwości przez połączenie ich w jeden wielki organizm państwowy po uprzednim obaleniu Habsburgów i opierającego się na nim katolicyzmu. Do snucia tych gigantycznych planów upoważniała go w pewnej mierze ówczesna sytuacja międzynarodowa, która pomimo zakończenia wojny trzydziestoletniej wcale nie była spokojna. Między Francją a Hiszpanią stosunki były nawet naprężone, grożące w każdej chwili wybuchem. W Anglii wielu zwolenników Cromwella uważało go za poprzednika niedalekich rządów Chrystusa na świecie. Wszystkie ludy miały być niebawem zjednoczone przez zwycięski protestantyzm. Jego zaś protektorem głosił się Cromwell i uchodził za energicznego obrońcę wszystkich uciśnionych i prześladowanych wyznawców reformowanych kościołów. Polsce, prowadzącej ciężką walkę z powstaniem ludu ukraińskiego, groziła wojna ze Szwecją. W tych skomplikowanych stosunkach międzynarodowych można było bez trudu zauważyć jedną wspólną linię: naprężenie między światem katolickim a protestanckim. Chociaż w każdej części Europy, w której następował konflikt katolicko-protestancki, wchodziły w grę różne in-

⁷³ *Judicium Ulrici Neufeldi de fidei catholicae regula catholica eiusque catholico usu*, Amsterodami 1645.

⁷⁴ *Analecta Comeniana*, s. 19—38.

teresy ekonomiczne i polityczne, to jednak Komeński sądził, że uda się narzucić państwom protestanckim szersze cele i z wojny o interesy partykularne przejść do walki o dobro i szczęście całej ludzkości. Przy okazji powszechnej przebudowy świata spodziewał się zorganizować niepodległe państwo czeskie i dlatego do zbliżającej się wojny przeciw katolicyzmowi i Habsburgom pragnął wciągnąć książąt Rakoczych, a ściślej pretendenta do tronu czeskiego, Zygmunta Rakoczego. Montowaniu koalicji szwedzkosiedmiogrodzkiej pod protektoratem Anglii poświęcił Komeński cały okres pobytu w Saros-Patak i ostatni rok działalności w Lesznie. Spodziewał się przy tym, że Cromwell uderzy w odpowiednim momencie wraz z Holandią z Morza Śródziemnego na Włochy, a może i na Hiszpanię, ażeby przyspieszyć całkowitą klęskę Habsburgów⁷⁵.

Jaką rolę w tych planach grały dwuznaczne, a daleko niewątpliwie idące, obietnice najbliższego otoczenia Cromwella, trudno obecnie określić. Że szafowano nimi hojnie, zdaje się wynikać z korespondencji w tym czasie Komeńskiego z Hartlibem. Ufając zapewnieniom angielskim doprowadza Komeński do podpisania sojuszu Szwecji z Siedmiogrodem i wita przychylnie wraz z polskimi magnatami wojska Karola Gustawa w czasie zajmowania przez niego terytoriów polskich. Równocześnie pragnie od Polski rozpocząć realizację swego programu powszechnej „naprawy rzeczy ludzkich” przez przebudowę w niej stosunków społecznych, o której pisał w wspomnianym już *Panegyryku Carolo Gustavo*.

W tym czasie wielkiego napięcia nerwowego i niespokojnych wyczekiwań na dalszy rozwój wypadków pisze Komeński częściowo jakby syntezę całej swojej działalności naukowej i pedagogicznej: *De rerum humanarum emendatione consultatio catholica*, szczególnie zaś jego część szóstą *Panorthozję*, czyli *Wszechnaprawę*. Miała ona być z jednej strony jakby usprawiedliwieniem i uzasadnieniem jego wspomnianej już działalności dyplomatycznej z lat 1650—1655, z drugiej zaś wielkim manifestem politycznym do wszystkich ludów i państw zagrzewającym je do walki z Habsburgami o szczęśliwą przyszłość całego świata. Dlatego też poddawała ona ostrej krytyce dotychczasowe stosunki na świecie, a ściślej cały system feudalny — chociaż Komeński tego wprost nie zaznaczał — w którym wszystkie dziedziny życia, od wychowania i religii poczynając, a na sprawach gospodarczych i politycznych kończąc, były oparte na niewłaściwych, błędnych, wypaczonych zasadach. Krytyka ta prowadziła do prostego wniosku, że dłużej tych stosunków tolerować nie można, że każdy rozumny człowiek powinien dążyć do ich obalenia, a następnie do ich zupełnej przebudowy. Powinna ona objąć wszystkich

⁷⁵ J. Kvačala, *Korespondence...*, t. I, s. CXLII, CLI.

i wszystko: książąt i najbiedniejszych chłopów, najwyższych dostojników państwowych i krzywdzonych wyrobników, duchownych i świeckich, młodzież i starców całego świata, życie polityczne i społeczne, badania naukowe i pracę fizyczną, religię i filozofię. Najważniejszym zaś celem powszechnej naprawy miało być obalenie panowania tych, którzy „źle rządzą na ziemi”, zburzenie Babilonu symbolizującego w tym wypadku wszelkie wypaczenia habsbursko-katolickie⁷⁶.

Ponieważ chwila wyzwolenia świata przez angielsko-szwedzko-siedmiogrodzką koalicję wydawała się zupełnie bliska, Komeński podał w *Wszechnaprawie* dokładny obraz przyszłej organizacji politycznej narodów. Na czele jedyne państwa na ziemi, obejmującego na zasadzie dobrowolnego i jednomyślnego zjednoczenia wszystkich ludów najmniejsze nawet dotychczasowe organizmy polityczne, miał stać — zgodnie z teoriami chiliastycznymi — Chrystus. Jego tysiącletnie panowanie na ziemi miało być jednak raczej symboliczne, ponieważ sfederowane dobrowolnie narody zachowywały nadal swoje suwerenne władze państwowe, a jedynie w sprawach ogólnych, związanych z bezpieczeństwem i szczęściem całej ludzkości, miały się kierować wskazaniem większości członków powszechnej federacji. Jest to jeszcze jeden dowód, że chiliizm Komeńskiego w programie przebudowy świata odgrywał raczej rolę propagandową, był dodatkiem obliczonym na zjednanie dla idei zjednoczenia świata tych kół, do których najłatwiej było trafić argumentami z *Biblii*.

Najwyższą władzą uniwersalnej federacji państw i narodów miał być zwoływany co dziesięć lat powszechny sobór, a raczej powszechny, międzynarodowy parlament, do którego każde państwo powinno było wysłać trzyosobową delegację złożoną z przedstawicieli władz politycznych, reprezentanta uczonych i kleru⁷⁷. Ponieważ kościół w każdym sfederowanym państwie jest podporządkowany władzom świeckim, do obowiązków międzynarodowego soboru-parlamentu miało należeć przede wszystkim ustalenie zasad jednego dla wszystkich ludów wyznania chrześcijańskiego i czuwanie, aby w następnych stuleciach nie doszło do nowych rozłamów na tle religijnych różnic. Obok troski o powszechną religię do zadań powszechnego parlamentu miało należeć organizowanie w całym świecie jednolitego wychowania i utrzymywania szkół kosztem publicznym, praca nad ustaleniem uniwersalnego języka, przede wszystkim zaś zachowywanie powszechnego pokoju przez likwidowanie w zarodku wszelkich sporów, nienawiści i jej powodów oraz antagonistycznych interesów handlowych. Obawiając się, że rozwijająca się konkurencja na terenie handlu zagranicznego różnych państw może stać się

⁷⁶ J. A. Komeński, *Všeráprava*, Praga 1950, s. 27—29.

⁷⁷ *Tamże*, s. 331.

poważną przeszkodą w zachowywaniu powszechnego pokoju, Komeński domagał się, aby sobór-parlament wyznaczył każdemu narodowi trasy żeglugi morskiej nie kolidujące ze szlakami nawigacyjnymi innych państw⁷⁸.

Stałe czuwanie światowego parlamentu nad wszystkimi podlegającymi jego kompetencji dziedzinami życia miało zapewnić wszystkim narodom harmonijne, przyjazne stosunki, każdej zaś jednostce wszystkie niezbędne środki do spokojnego życia, bezpiecznego używania własnego majątku, swobodnego rozwoju umysłowego oraz pełnego korzystania ze wszystkich demokratycznych wolności⁷⁹.

W Europie początków drugiej połowy XVII w. nie było obiektywnych warunków realizacji planów zjednoczenia i przebudowy świata. Zarówno po stronie obozu katolicko-feudalnego, jak i po stronie protestancko-kapitalistycznego zbyt wiele było sprzecznych interesów, zbyt wiele ambicji budzącego się nacjonalizmu, aby idee równości wszystkich ludów, powszechnej oświaty, powszechnego dobrobytu, demokratycznych swobód dla wszystkich mogły znaleźć zrozumienie i porwać ludzi do czynu. Za życia Komeńskiego nie znalazły też one większego uznania poza wąskim gronem przyjaciół, szczególnie w Anglii. Po jego śmierci pierwszy ich wielkość dostrzegł Gotfryd Leibniz, jakkolwiek i on główną uwagę zwracał na zagadnienia związane ze zjednoczeniem religijnym i naukowym⁸⁰.

Omówione w toku tych rozważań fakty wskazują, jak olbrzymią drogę przebyła myśl Komeńskiego od rozpoczęcia pierwszych kroków w dziedzinie naukowej aż do okresu realizowania nie dokończonego planu *De rerum humanarum emendatione consultatio catholica*. Wyszedłszy od codziennych, dość z natury rzeczy wąskich zagadnień społeczno-religijnych własnego wyznania i od trosk nauczyciela małej szkółki o ulepszenie nauczania gramatyki łacińskiej, zawędrował Komeński poprzez ambitne plany odbudowy samodzielności politycznej własnego narodu do gigantycznych projektów przebudowy całego ówczesnego świata, od jego życia politycznego zaczynając, a na rozwoju kultur narodowych kończąc. Mówiąc o szczytowych osiągnięciach myśli Komeńskiego pod koniec jego życia nie należy sądzić, że w okresie wspinania się na wyżyny spraw i międzynarodowych potrzeb zgubił on z oczu drobne w skali ogólnoludz-

⁷⁸ Tamże, s. 343.

⁷⁹ Tamże, s. 180.

⁸⁰ J. E. Koppens, *Sammlung einiger vertrauten Briefe... zwischen dem weltberühmten Freyherrn Gottfried Wilhelm von Leibnitz und dem berühmten Berlinischen Hof-Prediger Daniel Ernst Jablonski... über die Vereinigung der Lutherischen und Reformirten Religion*, Lipsk 1745, s. 51, 55, 68, 74.

kiej cierpienia i ambicje Czech. Komeński do końca życia był gorącym patriotą. U kolebki wszystkich jego prac i planów stała zawsze kwestia poprawy losu własnego narodu. Ale z chwilą gdy zrozumiał, że przyszłość Czech jest związana nierozzerwalnie z koniecznością obalenia starego świata feudalnego, opartego na krzywdach i wyzysku stanów niższych, i zbudowania na jego miejscu życia odrodzonego według postulatów i pragnień najbardziej postępowych reprezentantów Europy XVII w., uwaga jego koncentrowała się całkowicie na tych szerokich problemach. Ich bowiem rozwiązanie stwarzało równocześnie pomyślne warunki rozwoju dla wszystkich małych narodów, a więc i dla czeskiego.

W rozprawie poświęcono wiele uwagi związkom Komeńskiego z najwybitniejszymi i najbardziej postępowymi reprezentantami Europy XVII w. oraz ich dążeniom. Komeński obdarzony niezwykle chłonnym i ruchliwym umysłem był w współczesnej mu Europie jakby żywą syntezą tych wszystkich postulatów i pragnień, które zmierzały do poprawy życia i postępu, do różnorodnych reform i reorganizacji. Błędem by jednak było sądzić, że Komeński był jedynie odtwórcą cudzych myśli, że powtarzał jedynie wszystkie postępowe dążenia, jakie się za jego czasów pojawiały. Komeński bowiem opierając się na najbardziej postępowym dorobku ówczesnej Europy przetwarzał go we własną syntezę, uzupełniał niejednokrotnie i rozszerzał, a omawiając poszczególne projekty w ramach ogólnego planu „powszechnej poprawy” otwierał przed nimi nowe zupełnie horyzonty.

Tak było między innymi z planem reformy wychowania. O konieczności jej mówiono wówczas we wszystkich niemal bardziej postępowych krajach, ale dyskusje te nie przekraczały przeważnie potrzeb poszczególnych państw. Najbardziej zaawansowana pod tym względem Anglia rozprawiała wiele o konieczności uczenia wszystkich dzieci czytania i pisanie w połączeniu z nauką jakiegoś konkretnego zawodu. Opierając się niewątpliwie na tych dążeniach Komeński dowodził również, szczególnie od rozpoczęcia prac nad pansofią, że prawo do oświaty ma każde dziecko bez względu na pochodzenie i majątek. Ale prawa tego nie ograniczał tylko do dzieci jednego narodu, lecz zgodnie ze swymi dążeniami do odrodzenia ludzkości domagał się wykształcenia dla dzieci wszystkich ludów i ras, i to wykształcenia w ich ojczystych, pogardzanych dotychczas często językach. Równocześnie przełamując dość powszechne w XVII w. utylitarystyczne żądania od szkoły elementarnej przygotowywania dzieci przede wszystkim do pracy zawodowej, opracował szczegółowy program sześcioletniego nauczania początkowego, obejmującego podstawy wszystkich główniejszych dziedzin wiedzy wraz z informacjami o ważniejszych zawodach rzemieślniczych. Można więc śmiało nazwać Komeńskiego ojcem idei kształcenia dzieci mas ludowych całego świata

w wysoko zorganizowanej szkole elementarnej na świadomych i szczęśliwych rzemieślników w ogromnym warsztacie ludzkości.

Olbrzymie były również zasługi Komeńskiego w dziedzinie szkoły średniej. Przecież on pierwszy realizując dość często głoszone wówczas postulaty przełamuje opartą na długiej tradycji jednostronność programu gramatyczno-retorycznego opracowanego przez Sturma i jezuitów, wprowadzając do szkoły średniej bogaty świat natury, pełny tych wszystkich zjawisk i spraw, z którymi uczeń miał się stykać w dojrzałym wieku. Znaną i często powtarzaną od czasów starożytnych zasadę, że szkoła ma przygotowywać do życia, potrafił Komeński tak dostosować do potrzeb rozwijającego się kapitalizmu, że jeszcze dziś można się od niego uczyć, jak włączać szkołę w aktualne zagadnienia i jak powinna ona służyć głównym nurtom swoich czasów.

Drogi te wskazywała szkole i wychowaniu pansofia. Udowodniwszy w niej wymownie konieczność ścisłego związku wychowania z polityką podkreślał Komeński równocześnie, że przed szkołą należy stawiać wielkie cele społeczne oraz polityczne, zapewniając, że wychowana pod ich wpływem młodzież potrafi je osiągnąć.

Głęboki, niezłomny optymizm pedagogiczny Komeńskiego wolny był od wszelkiej metafizyki. Pansofia mimo swojej religijnej często frazeologii stawiała przed szkołą cele czysto świeckie i związane najściślej z ziemią. Szkoła miała wychowywać człowieka nie na biernego obserwatora doskonałości i opatrności bożej — tak jak to bywało u jezuitów — lecz na świadomego kowala swoich losów i budowniczego nowego życia na świecie. Poprawiać je miała młodzież własną pracą bez oglądania się na pomoc sił metafizycznych.

Skłonność do metafizyki i fideizmu przejawiał Komeński głównie przy opracowywaniu planów zjednoczenia i przebudowy ówczesnego świata łącząc je z teoriami chiliastycznymi i millenarystycznymi. Komeński jako duchowny, żyjący w dodatku na przejściu z epoki feudalnej do kapitalistycznej, nie mógł oczywiście wyzwolić się całkowicie spod ciężaru starej ideologii, jak nie mogli również tego uczynić ówcześni postępowi działacze angielscy. Ulegał jej jednak w stopniu dość nieznacznym, tak że nie mogła ona obniżyć postępowości zasadniczego programu. Zawarte zaś w nim idee, że ludzkość zmęczona częstymi wojnami doczeka się trwałego pokoju, że wszyscy ludzie są ożywieni tym samym duchem i wszyscy są tak samo wartościowymi obywatelami świata, że wszystkie narody powinny się zjednoczyć na równych prawach dla zapewnienia sobie życia w wolności i szczęściu, były nie tylko olbrzymim postępem w Europie XVII w., ale stanowią jeszcze i dzisiaj trudno osiągalny cel, o który walczą miliony najlepszych synów ludzkości.